



# Głos Pawłowa



Nr 2 (48) 2019

Czerwiec 2019

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Uroczystość w 75. rocznicę bombardowania  
Pawłowa (fot. Dominika Kowalczyk)

## Spis treści

1. Zaproszenie na Jarmark Pawłowski. . . . .	3	15. Jerzy Symotiuł	15
2. Henryk Głęb		„Cztery pory roku”. „Jesień”. Cz. VII . . . . .	22
Zgon księdza Józefa Komorowskiego. Cz. II. . . . .	4	16. Dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz	
3. Magdalena Boruchalska		Sportowo-turystyczna podróż marzeń	
Obchody 75. Rocznicy Pacyfikacji Pawłowa . . . . .	6	do Hiszpanii . . . . .	25
4. Dr Janusz Kłapeć		17. Andrzej Kosz	
Bombardowanie Pawłowa w kwietniu 1944 roku		Udany weekend gminnych zespołów śpiewaczych	24
– zaplanowane działania czy prywatna zemsta? . . . . .	8	18. Nadbużańskie Święto Pszczoły . . . . .	26
5. Magdalena Boruchalska		19. Ireneusz Rolewicz	
XII Złot Miłośników Twórczości Ryszarda		Wiersze . . . . .	27
Kapuścińskiego . . . . .	10	20. Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” . . . . .	28
6. Roczne obrady Stowarzyszenia Przyjaciół			
Pawłowa . . . . .	12		
7. Ireneusz Nowosad			
Stulecie Parafii Kanie . . . . .	11		
8. Stefan Kurczewicz			
Pożegnanie Adama Kędzierawskiego (1935-2019)	13		
9. Maria Rejman			
Wspomnienie o Adamie Kędzierawskim . . . . .	14		
10. Dr Paweł Kiernikowski			
Moje spotkania z Adamem Kędzierawskim . . . . .	16		
11. Stefan Kurczewicz			
Wspomnienie o Jerzym Papierni (1931-2019). . . . .	18		
12. Pielgrzymka pawłowskich parafian . . . . .	19		
13. Magdalena Boruchalska			
Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego			
w Pawłowie . . . . .	20		
14. Wyróżnienie członkini Stowarzyszenia Przyjaciół			
Pawłowa . . . . .	21		

Numery  
archiwalne  
„Głosu Pawłowa”  
do pobrania  
na stronie  
[spppawlow.org](http://spppawlow.org)



### STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2, Bank Spółdzielczy w Cycowiu, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

#### Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący)

#### Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: [gokpawlow@op.pl](mailto:gokpawlow@op.pl)

[skurczewicz@o2.pl](mailto:skurczewicz@o2.pl)

[www.spppawlow.org](http://www.spppawlow.org)

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

**Nakład:** 300 egzemplarzy

**Skład i druk:** Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14, tel. 602 103 692, e-mail : [drukarniaseykam@gmail.com](mailto:drukarniaseykam@gmail.com)



# Zaproszenie na Jarmark Pawłowski

Tradycyjnie już w pierwszą niedzielę sierpnia – w bieżącym roku to 4 sierpnia – zapraszamy wszystkich miłośników i sympatyków folkloru i tradycji ludowej do Pawłowa, aby wziąć udział w XVIII Jarmarku Pawłowskim – „Ginące Zawody”. Charakter imprezy nawiązuje do staropolskich jarmarków, na których można było zakupić wykonywane ręcznie ówczesne przedmioty i narzędzia codziennego użytku. Naszym zamiarem jest, aby te coraz rzadziej spotykane i wykonywane zawody nie znikły z mapy kultury i tradycji Ziemi Lubelskiej. Dlatego też co roku na naszej imprezie gościmy około 200 twórców ludowych, reprezentujących najprzeróżniejsze zawody. Swoje wyroby oferują między innymi przedstawiciele garncarstwa, bednarstwa, wikliniarstwa, kowalstwa, dekapużu, rzeźby i wielu innych profesji. Specjalnie dla uczestników Jarmarku twórcy ludowi na żywo demonstrują wykonywanie swoich wyrobów. Można osobiście usiąść za kołem garncarskim, stanąć za kowadłem kowaliskim, czy innym urządzeniem, które niegdyś służyło jako warsztat pracy dla wielu osób oraz popróbować własnych sił przy wykonywaniu dzieł rękodzielniczych. Jak co roku zachęcamy szczególnie dzieci do skorzystania z oferty przygotowanej specjalnie dla nich w zagrodzie edukacyjnej. Tam będą przygotowane dla nich zajęcia z garncarstwa (toczenie na kole garncarskim, zdobienie wyrobów garncarskich). Dla uczestników organizowane są liczne konkursy tematycznie związane z ginącymi zawodami:

- XIX Konkurs Garncarski,
- Na najatrakcyjniejszą prezentację wykonywania dawnego zawodu,
- Konkurs kulinarny – „Tradycyjne Smaki Gminy Rejowiec Fabryczny”,
- Konkursy dla publiczności.



Nierozłącznym elementem Jarmarku Pawłowskiego – Ginące Zawody jest towarzysząca na każdym kroku muzyka ludowa. Występy kapel i zespołów folklorystycznych na scenie jak również wśród kupujących dodatkowo nadają naszej imprezie niepowtarzalnego uroku.

Na tegorocznym Jarmarku wystąpi wyjątkowy i niespotykany do tej pory zespół prosto z karpacczych gór „Słowiany”, który oprócz folkowo-rockowej muzyki słowiańskiej przygotowuje tradycyjne

potrawy: barszcz ukraiński i szaszлык gruziński.

W roku bieżącym imprezę uświetni występ Zespołu „Leszcze z Maćkiem Miecznikowskim”.

Godzinowy program tegorocznego Jarmarku Pawłowskiego- Ginące Zawody będzie zamieszczony na stronach internetowych organizatorów, w mediach społecznościowych oraz w lokalnej prasie na około 14 dni przed terminem imprezy.

Organizatorzy



- Henryk Głąb -

## Zgon księdza Józefa Komorowskiego. Cz II.

Końcowa część inwentarza *majątku po śp JW. Xiędzu Józefie Hrabim Komorowskim*, spisane w Pawłowie w dniach 20.10.1819 – 10.11.1819, przedstawia stan finansów pozostałych po ks. Józefie Komorowskim<sup>1</sup>. W pierwszej kolejności są tu *summy* czyli wierzytelności udokumentowane skryptami dłużnymi i innymi dokumentami. Z tego tylko pierwsza pozycja na kwotę 123 zł. 27 gr. uznana została za pewną. Kolejne 12 pozycje, opisane szczegółowo i zawile, na kwotę łączną 13.616 zł, uznane zostały za niepewne.

Po *summach* mamy wykaz *dziesięcin zaległych* na kwotę 275 zł. Ten fragment inwentarza jest interesujący również z tego powodu, że wymienia szereg ówczesnych właścicieli ziemskich z terenu parafii pawłowskiej. Wymienieni tu są: Onufry Węgleński właściciel Mogielnicy, kilku współwłaścicieli Liszna, Adam Węgleński właściciel Bezku, Antoni Węgleński właściciel Siedliszcza, Chojeńca i Woli Korybutowej oraz wielu współwłaścicieli Chojna.

Następna pozycja inwentarza to „Zygarki”, a właściwie tylko 1 zegarek *szczerozłoty*, który znajdował się u księdza unickiego Jasiewicza z Bezku. Spisany został dopiero w tym miejscu ponieważ był w zastawie za dług.

Inwentarz kończą *długi*. Mamy tu wykaz różnych roszczeń, ogółem 12 pozycje, rozmaicie udokumentowanych, niekiedy z zawilgłymi obliczeniami, w sumie daje to kwotę 11.728 zł zadłużeń. W tym 2000 zł stanowił zapis z dnia 27.06.1802 na rzecz Maryanny Siedleckiej. Są tu też należności z ostatniego roku, np. kwoty należne księdzu Michałowi Krzywanowskiemu *wikaremu pawłowskiemu*, *dziadowi kościelnemu*, doktorowi medycyny *za wizyty y kuracją zmarłego*,

Gotówki ks. Komorowski nie zostawił, toteż zostały sprzedane *niektóre Ruchomości na konieczne potrzeby* za 189 zł. Z tego zapłacono 50 zł za ubytki w majątku parafii, 30 zł na podatek ogniowy, 55 zł w aptecę, *resztę wzięła W. Siedlecka na utrzymanie domu z ludźmi*.

Jak widać *summy*, czyli wierzytelności, przeważały nieco nad długami, jednak prawie wszystkie *summy* określone zostały jako niepewne, więc prawdopodobnie były bardzo trudne do wyegzekwowania. Ponadto niektóre wierzytelności są stare, pochodzą z lat 1789 – 1798 (poz. 2-6), natomiast długi w większości pochodzą z ostatnich lat i wydają się lepiej udokumentowane.

Dla właściwej oceny sum wymienionych w omówionym powyżej inwentarzu warto je porównać z cenami posiadłości ziemskich. Sprzedaż majątków ziemskich nie zdarzała się zbyt często, przeważnie były to części wsi,

szczególnie w Chojnie, gdzie własność była bardzo rozdrobniona. W aktach notarialnych można jednak znaleźć kilka przykładów sprzedaży całych wsi: dnia 28.03.1817 sprzedano Stajne za 378.500 zł<sup>2</sup>, dnia 26.03.1818 Serebrzyszcze z przyległościami za 404.000 zł<sup>3</sup>, dnia 14.03.1820 Pławanice za 202.350 zł<sup>4</sup>. W porównaniu z tymi sumami, kwoty jakimi obracał ks. Komorowski były dość skromne.

Sprzedaż ruchomości po ks. Komorowskim odbyła się dopiero w roku 1823. Ponad 3-letni okres od daty zgonu był prawdopodobnie wymaganym przez przepisy prawne wyczekiwaniem na zgłoszenie się spadkobierców.

27.01.1823 ogłoszono licytację, która miała odbyć się w Chełmie w kancelarii notariusza Jana Kocurzyńskiego w dniach 24-28 lutego<sup>5</sup>.

Przed licytacją, 15.02.1823, wykonana została wycena ruchomości<sup>6</sup>. M.in. księgozbiór został wyceniony na 141 zł, 4 gr. Biorąc pod uwagę, że złoty równał się 30 groszy, otrzymujemy przeciętnie 12 groszy na jedną książkę. Bardzo wiele pozycji wyceniono na kilka groszy, niektóre na symboliczny 1 grosz. Dla porównania *blachy* takie jak *tacka od kawy czy cukiernica* wycenione zostały po 10 gr, *imbryczek na herbatę* na 6 gr. Przeciętna książka nie była więc zbyt droga.

Spadek nie wzbudził większego zainteresowania ze strony sukcesorów. Zachował się, datowany na 18.02.1823, list Antoniego Komorowskiego, bratanka zmarłego proboszcza, który pisze: *mam honor niniejszym oświadczyć, iż niewiem z iakiego względu Weznany iestem do Atentowania sprzedaży sprzętów JWgo Xiędza Hrabim Komorowskiego a Stryja mego, zostawionych, kiedy nie byłem przytomnym przy spisaniu Onych, i zabranych przez Sąd Powiatu Chełmskiego. Jeżeli więc taka iest formalność iżbym Atentował sprzedaży Ruchomości S.P. Stryja mego, zdaie się taka bydz była wprzódy przy zabraniu tych sprzętów. Przeto upraszam Wgo Notaryusza aby mnie raczył oświecić i oraz zawiadomić Czyli siostra moia była przytomną przy spisaniu ruchomości w mowie będących?. Następnie pyta: J w tym raczy Łaskawie WWWWny Notaryusz zawiadomić mnie spaniałym Rozsądkim i prawdą Czyli spadnie iakaś Część na mnie ztey sprzedaży ruchomości Świątej Pamięci Stryja mego stosownie do prawa<sup>7</sup>. Antoni Komorowski był jedynym ze spadkobierców mieszkającym w pobliżu Chełma, jako miejsce jego zamieszkania podana jest tym*

2 Tamże, sygn. 6, akt 63, s. 232-234

3 Tamże, sygn. 7, akt 28, s. 86-89

4 Tamże, sygn. 9, akt 52, s. 190-193

5 Tamże, sygn. 12, s. 432

6 Tamże, s.386- 401

7 Tamże, s. 434

1 Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta notariusza Aleksandra Dąbrowskiego w Chełmie, sygn. 8, s. 967-975



razem Leśniczówka. Jego list podpisany jest skromnie imieniem i nazwiskiem, bez żadnych tytułów. Również w protokole licytacji przed nazwiskiem ma tylko literę W, co przysługiwało każdemu szlachcicowi.

Licytacja odbyła się w Chełmie w dniach 24-26.02.1823, jak zapewnia protokół<sup>8</sup>: *po wydanych poprzednio stosownych obwieszczeniach prawem przepisanych, zawiadomieniu konsystorza Obrządku Łacińskiego i grecko katolickiego, niemniej wezwaniu stosownie do art. 947 kod. post. sądowego W. Antoniego Komorowskiego iednego z konsukcessorów w Leśniczówce powiecie Chełmskim w obrębie pięciu miryametrów mieszkającego*. Jedynym ze spadkobierców obecnym przy rozpoczęciu licytacji był wspomniany Antoni Komorowski, jednakże nie było go już 26 lutego w chwili podpisywania protokołu. Za sprzedane nieruchomości uzyskano 1146 zł, z czego na różnego rodzaju koszty potrącono 224 zł 21 gr, więc pozostało 921 zł 9 gr. Szczególnie korzystnie sprzedały się szaty liturgiczne, za które uzyskano 762 zł 14 gr. Z tego większość, w tym wiele ornatów i infułę biskupią, wykupili Żydzi. Sprzedane zostały również inne ruchomości. Pozostały tylko *srebra* czyli 2 kielichy - najwyraźniej za wysoko wycenione - oraz aż 248 książek. Jak widać książki i wówczas źle się sprzedawały.

Licytację reszty ruchomości po ks. Komorowskim zorganizowano w lipcu 1823 roku.

Przed tą licytacją, 23.07.1823, wyceniony został złoty zegarek ks. Komorowskiego, który oszacowano na 108 zł.<sup>9</sup>

Licytacja odbyła się 29.07.1823 w Chełmie, tym razem, jak wyjaśniono w protokole<sup>10</sup>, *bez przyzwania sukcesorów iako iednych z mieysca mieszkania niewiadomych, a drugich za miryametrami artykułu 947 kodexu postępowania sądowego mieszkaiącemi*. To zdanie dowodzi, że o najbliższych krewnych ks. Komorowskiego, poza Maryanną Siedlecką i Antonim Komorowskim,

niczego nie wiedziano. W tej drugiej licytacji sprzedano 2 srebrne kielichy za 36 zł 12 gr i około 80 książek za 17 zł 28 gr. Sprzedany został również złoty zegarek za 110 zł, ponieważ jednak był on przedmiotem zastawnym uzyskana kwota przekazana została wierzycielowi, ks. Jasiewiczowi. W rezultacie po potrąceniu kosztów licytacji pozostało skromne 37 zł 11 gr. Jak można obliczyć, pozostało jeszcze niesprzedanych około 170 książek, ale nie wiadomo co się z nimi stało.

Z dokumentów notarialnych - inwentarza majątku i protokołów licytacji - wynika, że ks. Józef Komorowski wielkiego majątku po sobie nie pozostawił. Sądząc po skromnym statusie majątkowym najbliższych krewnych, nie pochodził też ze szczególnie majątnej rodziny. Prawdopodobnie był spokrewniony z Adamem Ignacym Komorowskim prymasem Polski w latach 1749-1759 urodzonym w parafii Trzeszczany koło Hrubieszowa. Taką sugestię znajdujemy w dziele Jana Bobrowicza. W przypisie omawiającym rodzinę, z której pochodził prymas mamy zdanie: „Do tych zapewne należą: Roku 1778. Józef Komorowski kanonik Chełmski”<sup>11</sup>. Słowo „zapewne” świadczy jednak, że to tylko domniemanie. Pokrewieństwo z prymasem Polski mogło mieć pewien wpływ na wysoką pozycję ks. Józefa Komorowskiego w diecezji, najpierw chełmskiej, a następnie lubelskiej. Jednakże swoją pracę duszpasterską rozpoczął już kilka lat po śmierci prymasa, tym samym nie mógł korzystać z bezpośredniej protekcji. Należy przypuszczać, że wysokie stanowiska jakie piastował zawdzięczał raczej swoim zaletom osobistym. Funkcje sędowniczo-administracyjne jakie wykonywał w diecezji - jako surrogat, a następnie oficjał generalny - wymagały znajomości prawa. Nie awansował też zbyt szybko. Najwyższe stanowisko, oficjała generalnego, osiągnął w podeszłym wieku, bo dopiero w 1812 roku, gdy miał już prawdopodobnie 66 lat.

8 Tamże, s. 436-446

9 Tamże, s. 1066-1067

10 Tamże, s. 1101-1106

11 Jan Nep. Bobrowicz, *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów*, tom V, Lipsk 1840, s. 174

Panom  
dr. nauk med. PIOTROWI KĘDZIERAWSKIEMU  
oraz lek. med. Radosławowi KĘDZIERAWSKIEMU  
i Ich Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**TATY**  
**ADAMA KĘDZIERAWSKIEGO**

b. nauczyciela Szkoły Podstawowej w Pawłowie oraz  
b. wiceprezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



- Magdalena Boruchalska -

# Obchody 75. Rocznicy Pacyfikacji Pawłowa

24 kwietnia 1944 r. Pawłów został zniszczony podczas bombardowania. W ciągu kilku minut miejscowość obróciła się w perzynę. Ataku dokonały wojska niemieckie, a była to kara za akcje partyzantów i żołnierzy Armii Krajowej. W tym roku mija 75 lat od tych tragicznych wydarzeń. W dniu 26 kwietnia 2019 r. uczniowie, rodzice, mieszkańcy Pawłowa i przybyli goście uczcili w Pawłowie pamięć ofiar bombardowania.

Na uroczystości pojawiło się wiele osób: **Zdzisław Szwed**, reprezentujący marszałka województwa lubelskiego **Jarosława Stawiarskiego**, **Waldemar Podsiadło** – pełnomocnik wojewody lubelskiego do spraw ochrony dziedzictwa narodowego i spraw kombatanów, **Jerzy Kwiatkowski** – wicestarosta powiatu chełmskiego, **Zdzisław Krupa** – wójt gminy Rejowiec Fabryczny, **Stanisław Bodys** burmistrz Rejowca Fabrycznego, **Stefan Kurczewicz** – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa i **Stefan Leonhardt** – Honorowy Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz gminni radni z przewodniczącym **Mirosławem Maziarzem**.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, którą odprawili: ks. kan. **Wiktor Łopuch** – proboszcz pawłowskiej parafii i ks. **Roman Knyś** – proboszcz parafii w Kaniem. W liturgii mszy świętej wziął udział zespół śpiewaczy „Pawłowianki” pod kierownictwem **Haliny Rzepeckiej**. Po mszy świętej młodzież Szkoły Podstawowej im. **Jana Kochanowskiego** w Pawłowie w montażu słowno-muzycznym przypominała tragiczne daty w historii Polski i Pawłowa. Występ poruszył serca słuchaczy i dostarczył wielu wzruszeń. Do występu uczniów przygotowali nauczyciele: **Joanna Herman**, **Dorota Krupa** i **Marek Pukas**.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pod „Pomnik Poległych”, gdzie oddali hołd poległym. Podniesiono flagę państwową na maszt, a następnie odśpiewano uroczyste hymn państwowy. Zebranych przywitał wójt **Zdzisław Krupa** przywołując wspomnienia tragicznych wydarzeń sprzed lat w Pawłowie. Uczestniczące w rocznicowych obchodach delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem. Właściwą rangę rocznicowych uroczystości zapewnił udział Kompanii Honorowej WP 3. Zamojskiego Batalionu Zmechanizowanego pod dowództwem kpt. **Marcina Iwanickiego**. Na zakończenie uroczystości odbył się apel pamięci odczytany przez kpt. **Marcina Firlejczyka**, podczas którego kompania honorowa oddała hołd bohaterom, także poprzez oddanie

salwy honorowej. Poniżej przytaczam treść odczytanego apelu pamięci:

**BOHATEROWIE WALK  
O NIEPODLEGŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ!  
MIESZKAŃCY ZIEMI CHEŁMSKIEJ!  
ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO!  
RODACY!**

*Stajemy dziś do Apelu Pamięci w 75. rocznicę pacyfikacji Pawłowa i pobliskich miejscowości, aby oddać cześć ofiarom tego tragicznego wydarzenia oraz wszystkim rodakom związanym z tą ziemią, poległym w walkach, zmarłym z odniesionych ran oraz zaginionym i pomordowanym podczas II wojny światowej.*

*Pochylając głowy w skupieniu i zadumie przywołujemy pamięć wszystkich, którzy na Ołtarzu Ojczyzny złożyli największą ofiarę – swoją krew i życie.*

*Wzywam bohaterskich żołnierzy, którzy w 1939 roku przeciwstawili się niemieckiej i sowieckiej agresji.*

**STAŃCIE DO APELU!  
CHWAŁA BOHATEROM!**

*Was wołam, żołnierze 39. Dywizji Piechoty gen. Bruno Olbrychta oraz kawalerzyści płk. Edwarda Wani, którzy zginęliście 17 września 1939 roku w wyniku niemieckiego bombardowania w miejscowości Pawłów.*

**STAŃCIE DO APELU!  
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

*Wzywam mieszkańców Pawłowa i okolicznych miejscowości, którzy zginęli podczas bombardowań niemieckiego okupanta w dniach 12 i 17 września 1939 roku:*

- *Józefa Kopciewicza,*
- *Aleksandra Kopciewicza,*
- *Mariana Darmochwałę,*
- *Antoniego Darmochwałę,*

**STAŃCIE DO APELU!  
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

Przywołuję wszystkich mieszkańców Pawłowa – ofiary niemieckich i sowieckich zbrodni, zamordowanych w obozach koncentracyjnych oraz sowieckich więzieniach i katowniach, a wśród nich:

- porucznika Kazimierza Darmochwała,
- Józefa Ciechomskiego,
- Stanisława Pieniążka

#### **STAŃCIE DO APELU!**

#### **ZGINĘLI ŚMIERCIĄ MĘCZEŃSKĄ!**

Wołam niezłomnych mieszkańców polskich miast i wsi, którzy tworząc oddziały samoobrony, trwali w oporze, godni i silni swą miłością do Polski.

Was wołam, mieszkańcy Pawłowa podejrzewani o prowadzenie działalności partyzanckiej i rozstrzelani przez niemieckich oprawców rankiem 23 kwietnia 1943 roku:

- Janie Grela,
- Tadeuszu Grela,
- Julianie Krzysiaku,
- Stanisławie Kurcewiczu,
- Julianie Kurcewiczu,
- Edmundzie Sławiński.

#### **STAŃCIE DO APELU!**

#### **CHWAŁA BOHATEROM!**

Przywołuję żołnierzy Armii Krajowej oddziału Pawłów, którzy polegli w walce z siłami niemieckiego okupantem o wolną i niepodległą Ojczyznę.

Was wołam:

- Edwardzie Ośko,
- Antoni Ośko,
- Tadeuszu Belzo.

#### **STAŃCIE DO APELU!**

#### **CHWAŁA BOHATEROM!**

Wzywam do nas porucznika pilota Stanisława Belzę oraz wszystkich innych żołnierzy wywodzących się z tej ziemi, walczących na różnych frontach II wojny światowej, którzy swoją krwią znaczyli drogę do wolnej i niepodległej Polski:

#### **STAŃCIE DO APELU!**

#### **CHWAŁA BOHATEROM!**

Was wołam, mieszkańcy Pawłowa, którzy zginęliście 24 kwietnia 1944 roku w wyniku pacyfikacji miejscowości przez niemieckiego okupanta i bombardowań lotniczych:

- Macieju Ciechomski,
- Paulino Chodanowska,

- Piotrze Derezulko,
- Bronisławie Derezulko,
- Hieronimie Dudku,
- Piotrze Klinie,
- Bolesławie Ładycki,
- Jadwigo Pajduszewska,
- Heleno Pajduszewska,
- Franciszku Posturzyński,
- Krystyno Wanarska,
- Teofilu Wanarski.

#### **STAŃCIE DO APELU!**

#### **CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

Do Was się zwracam, potomni! Zachowajcie na zawsze w swych sercach i pamięci czyny naszych bohaterskich rodaków, których wolę walki zapoczątkowanej w 1939 roku, nie złamał ani terror, ani polityka totalnej eksterminacji Narodu Polskiego.

Cierpienia i męczeńska śmierć mieszkańców Pawłowa i okolicznych miejscowości, na trwałe zapisała się w historii ziemi chełmskiej i we wspomnieniach jej mieszkańców. Utrwalone w zbiorowej pamięci tragiczne wydarzenia, stanowią testament, który zobowiązuje nas wszystkich do godnego upamiętniania ofiar II wojny światowej oraz wszystkich rodaków, którzy z godnością i odwagą stanęli do walki o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej.

*Niech Ich postacie i bohaterskie czyny utrwalone w historii i tradycji oręża polskiego, będą dla nas przykładem patriotyzmu, miłości do Ojczyzny i gotowości służenia Jej w potrzebie.*

#### **CHWAŁA BOHATEROM!**

#### **CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!**

\* \* \*

Uroczystość zakończyła się prelekcją „Niemiecka Pacyfikacja Pawłowa w dniu 24 kwietnia 1944 roku i jej następstwa”, którą poprowadzili: dr Janusz Kłapeć z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Lublinie oraz dr Ewa Sikora-Chołody - Instruktor ds. Kultury Lokalnej i Regionalizmu Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie.

Nad całością przebiegu obchodów czuwali: **Dorota Jaszczuk** – Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie oraz **Andrzej Kosz** – Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie. W pracach przygotowawczych nad scenariuszem uroczystości brał także udział b. żołnierz zawodowy WP, obecnie insp. ds. obrony cywilnej Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny, **Witold Kukielka**.



- Dr Janusz Kłapeć -

## Bombardowanie Pawłowa w kwietniu 1944 roku – zaplanowane działania czy prywatna zemsta?

Wydarzenia z dnia 24 kwietnia 1944 roku są do dzisiaj przedmiotem analiz wśród mieszkańców miasteczka, regionalistów i historyków co było przyczyną tragicznych wydarzeń, które sprowadziły na tę miejscowość taki kataklizm. Hipotez jest wiele, ale wśród wielu przypuszczeń dwa przypadki kwalifikują się jako najbardziej prawdopodobne przyczyny późniejszych działań okupanta niemieckiego, które doprowadziły do niemal całkowitego zniszczenia miejscowości. Jedną z pierwszych hipotez branych pod uwagę, niejako bezpośrednio po nalocie Luftwaffe i pacyfikacji miejscowości przez siły niemieckie i wspierające je oddziały ukraińskie, była osobista zemsta burmistrza Pawłowa – Marcina Budzika. Nawet obecnie mieszkańcy miejscowości, zarówno nieliczne osoby pamiętające te tragiczne wydarzenia, ich rodziny czy ludność okolicznych wiosek, indagowana na ten temat odpowiada wprost, że to ówczesny burmistrz ściągnął na Pawłów owo nieszczęście. Teza ta ma wielu „sympatyków” bowiem sam Budzik w okresie okupacji niemieckiej w pamięci mieszkańców zapamiętany został jako gorliwy wyznawca idei hitleryzmu oraz bezwzględny wykonawca poleceń władz okupacyjnych. Ten ponad 50 letni volksdeutsch pochodzący z poznańskiego i były granatowy policjant od początku urzędowania dał się mocno we znaki mieszkańcom. Dla większości osób terror jaki panował w miasteczku poniekąd był generowany przez jego osobę. Przypomnijmy, że Marcin Budzik zostaje wyznaczony komisarycznym burmistrzem Pawłowa od połowy 1942 roku. Wcześniejszy urzędnik z niemieckiego nadania na tym stanowisku Waclaw Sommer, zginął w wypadku kolejowym i Niemcy musieli wyznaczyć nowego kandydata, który miał dopilnować realizację najważniejszych założeń polityki eksploatacyjnej na terenie gminy. Burmistrz Sommer mieszkający w miasteczku od początku lat 20 tych (piastował stanowisko woźnego a później nadzorował lokalny areszt w gminie) zapamiętany został jako urzędnik służalczo realizujący polecenia władz niemieckich, ale jego następcą M. Budzik był odbierany jako osoba znęcająca się nad mieszkańcami. Zachowało się wiele relacji, w których wprost opisywano zachowanie i postawy Budzika jako znęcanie się nad Polakami. Piastując swój urząd nadużywał stanowiska do realizacji prywatnych interesów, stosował przemoc fizyczną i psychiczną w stosunku do mieszkańców (w tym starców) a nawet otwarcie głosił, że z wszystkimi Polakami należy

zrobić „porządek” według zaleceń niemieckich. Taką postawą dość szybko naraził się ogółowi mieszkańców oraz strukturom polskiego ruchu oporu w miasteczku i okolicach, które w dość krótkim czasie podjęły decyzję o jego likwidacji. Niestety trzeba było czekać na odpowiedni moment na wykonanie takowej misji, by represje za ten czyn nie spadły na ludność miejscową. Burmistrz przez cały czas swojego urzędowania skrupulatnie donosił władzom niemieckim o ruchach i działaniach polskich komórek partyzanckich w okolicach oraz budował sieć swoich informatorów, którzy mu donosili różne informacje. Jedną z nich była jego gospodyni i jednocześnie kochanka Anna Garalowa, która rozmawiała z mieszkańcami Pawłowa i osobami, które bywały w miasteczku i o wszystkim informowała Budzika. Partyzanci uznali, że stanowi poważne zagrożenie dla konspiracji dlatego podjęto decyzję o jej likwidacji. Kobieta została uprowadzona z miasteczka i wyrokiem sądu podziemnego skazana na śmierć. Według mieszkańców właśnie śmierć Garalowej doprowadziła Marcina Budzika do podjęcia planów osobistej zemsty, której finałem było bombardowanie miasteczka przez Niemców. Sam Budzik po śmierci Garalowej domyślał się, że jego dni w miasteczku są już policzone i szybko opuścił miejscowość przenosząc się do Chełma. Partyzanci zaplanowali na niego zasadzkę podczas jego wyjazdu lecz wprowadził ich w błąd co do trasy swego przejazdu do Chełma i tym sposobem prawdopodobnie uniknął śmierci. W Chełmie dostał przydział mieszkaniowy od miejscowego starosty i w zasadzie nadal zarządzał gminą, ale w trybie zamiejscowym. Wszelkie dokumenty dowożono mu do Chełma i tam podejmował decyzje. Sam wątek osobistej zemsty na mieszkańcach Pawłowa choć z punktu widzenia tego co się stało zasadny, w praktyce wydaje się mało prawdopodobny. Zasługi burmistrza w zwalczaniu polskiego podziemia nie były aż tak duże, zaś jego wpływy na wysokim szczeblu u władz niemieckich były dość nikłe by mógł w jakikolwiek sposób doprowadzić do zagłady miejscowości i dopełnić osobistej zemsty. Świadczyć mogą o tym chociażby fakty z późniejszych procesów wyższych oficerów sił niemieckich, którzy oświadczali, że na użycie lotnictwa do działań antypartyzanckich czy pacyfikacyjnych potrzebna była zgoda na najwyższym szczeblu dowodzenia. Poświadczają to zgodnie zarówno Jakob Sporrenberg (Wyższy Dowódca Policji i SS w dystrykcie lubelskim od lata 1943 roku), gen. Hjalmar Moser (dowódca sił Wehr-



machtu na Lubelszczyźnie i komendant Garnizonu Lublin), gen. Grazer – dowódca Wehrmachtu i szef obrony niemieckiej od linii Bugu do Wisły oraz inni. Według nich decyzję o użyciu samolotów do bombardowania celów cywilnych wydawano wyjątkowo i zawsze zapadała w najwyższych kręgach władz wojskowych, choć po sugestii lokalnych dowódców. Taki tryb zapadania decyzji raczej całkowicie wyklucza burmistrza Budzika jako osobę mogącą mieć wpływ (nawet pośrednio) na decyzję o wydaniu rozkazu o bombardowaniu miasteczka. Najprawdopodobniej to działania miejscowych komórek ruchu oporu przyczyniły się do podjęcia decyzji o pacyfikacji miejscowości przez niemieckie oddziały. Struktury ZWZ/AK w okolicach Pawłowa rozwijały się dość prężnie i od samego początku akcje partyzantów z okolic miasteczka systematycznie nękały Niemców. Działania odwetowe ze strony okupanta nie przynosiły pożądaných przez niego efektów. W okolicach była też aktywna partyzantka sowiecka, co prowadziło do tego, że teren określany był przez Niemców jako szczególnie niebezpieczny. Od początku 1944 roku działania komórek polskiego ruchu oporu uległy znacznemu nasileniu. Wymieńmy kilka akcji które prawdopodobnie przyczyniły się do podjęcia decyzji o spacyfikowaniu tych obszarów przez oddziały niemieckie i ukraińskie. W dniu 16 lutego 1944 roku oddział AK pod dowództwem Czesława Prusa ps. Piorun dokonał napadu na majątek pod zarządem niemieckim w Żulinie, a dwa dni później na kilka godzin opanował stację kolejową w miejscowości Kanie. W dniu 19 lutego 1944 roku AK-owcy wysadzili pociąg transportowy nieopodal stacji Kanie. W dniu 7 marca 1944 roku żołnierze z placówki AK w Pawłowie zorganizowali zasadzkę w Maryninie na drodze Chełm-Lublin. W godzinach popołudniowych ostrzelali samochód, którym jechał do Lublina dowódca III konnego dywizjonu SS – Albert Egger. Z kolei w marcu 1944 roku partyzanci AK z placówki w Pawłowie pod dowództwem swojego komendanta Władysława Jańczuka dokonali śmiałego wypadu do pobliskiego Siedliszcza, gdzie rozbili posterunek policji granatowej i sterroryzowali jego 14 osobową załogę. Łupem partyzantów padło 17 karabinów, amunicja, rowery i umundurowanie. Inna grupa z Pawłowa zniszczyła dokumenty niemieckie w urzędzie gminy w Siedliszczu. Miało to uniemożliwić Niemcom wywóz ludności na roboty oraz pokrzyżować akcję ściągania kontyngentów. Takie działania wymusiły kontrakcję ze strony okupanta. Niemcy przeprowadzili akcje przeczesywania okolicznych lasów przy użyciu oddziałów SS i wspierających ich formacji ukraińskich z obozu w Trawniskach. Do starcia doszło w pobliskim lesie Kanie-Pawłów. W trakcie walk zginęło dwóch żołnierzy niemieckich, zaś partyzanci wycofali się w kierunku Pawłowa. Jedną z hipotez odnośnie późniejszego bombardowania Pawłowa w jakimś stopniu nawiązuje do tych wydarzeń. Podobno Niemcy odnaleźli ciała swoich żołnierzy porzucone przy drodze w kierunku Siedliszcza i właśnie ta miejscowość miała być wyznaczona jako cel działań odwetowych. O decyzjach niemieckich władz wojskowych swoimi kanałami dowiedział się jednak

burmistrz Siedliszcza Marian Bernaczak i przekonał Niemców, że mieszkańcy osady nie przyczynili się do śmierci ich żołnierzy. W Siedliszczu wyprawiono uroczyste pogrzeby poległym niemieckim wojakom, co podobno przekonało Niemców, że sprawców należy szukać gdzie indziej. Według relacji świadków do Pawłowa jako swoistego „centrum” polskiego ruchu oporu naprowadziło Niemców kilka poszlak. Po pierwsze po akcji w lesie Kanie-Pawłów partyzanci wycofali się właśnie w tym kierunku, po drugie na miejscu potyczki odnaleźli porzuconą furmankę zarejestrowaną na gospodarza z Pawłowa oraz już byli w posiadaniu informacji od urzędującego w Chełmie burmistrza Budzika, że miejscowość jest siedzibą „polskich bandytów”. Zestawienie tych informacji najprawdopodobniej przyczyniło się do wydania decyzji o bombardowaniu i pacyfikacji Pawłowa. W dniu 24 kwietnia 1944 roku około godziny 6 rano pierwsze samoloty pojawiły się nad miejscowością zrzucając bomby i ostrzelały je z broni pokładowej. Następna fala pojawiła się około godziny 10 tej i potem około 14 tej. Ponadto w czasie pomiędzy kolejnymi nalotami na niebie pojawiał się samolot, który robił zdjęcia miejscowości po kolejnych falach nalotu. W wyniku bombardowania zniszczeniu uległa w prawie 70 procentach drewniana zabudowa miasteczka (około 200 budynków), zginęło 14 osób a ponad 80 odniosło rany. Do miejscowości po bombardowaniu wkroczyła też niemiecka ekipa pacyfikacyjna wraz z formacjami pomocniczymi ukraińskimi z obozu w Trawniskach, która dopełniła dzieła zniszczenia. Jedyne zabudowania, które ocalały po nalocie znajdowały się w centrum wioski. Były to kościół, szkoła oraz budynek urzędu gminy. Prawdopodobnie niemieccy lotnicy mieli za zadanie zniszczenie zabudowań mieszkalnych bez atakowania budynków użyteczności publicznej w których mogły znajdować się osoby związane stosunkiem zależności z lokalnymi władzami niemieckimi. Po nalocie nad wioską rozrzucone zostały też ulotki, które „informowały” mieszkańców o celach przeprowadzonego nalotu i zniszczenia miejscowości. Według Niemców pacyfikacja miasteczka miała być karą za działania okolicznej partyzantki oraz sprzyjanie strukturom polskiego ruchu oporu i partyzantki sowieckiej przez mieszkańców Pawłowa. Miała też działać odstraszająco na sąsiednie miejscowości, by te zaprzestały udzielać wsparcia partyzantom. Na kilka pytań związanych z bombardowaniem Pawłowa nie udało się do dzisiaj dać precyzyjnej odpowiedzi. Po pierwsze skąd (z jakiego lotniska?) nadleciały samoloty, które zbombardowały miasteczko i jakiego typu były to maszyny? Na podstawie relacji świadków i zapisów źródłowych nie sposób tego rozstrzygnąć jednoznacznie. Z opisu wydarzeń licznej grupy osób pamiętających owe tragiczne wydarzenie najbardziej prawdopodobne wydaje się, że pierwszy nalot o świcie został przeprowadzony na samolotach typu Junkers Ju-87 Stuka, zaś kolejne przy użyciu bombowców Junkers Ju-88. Co do lotniska skąd owe maszyny nadleciały badacze mają też kilka hipotez. Sądzeni po wojnie wyżsi dowódcy niemieccy pytani o to kto wydał rozkaz bombardowania Pawłowa

i skąd nadleciały niemieckie maszyny sugerują lotnisko w Dęblinie-Irenie. Nie można definitywnie wykluczyć jednak lotnisk, znajdujących się znacznie bliżej od bombardowanego celu czyli w Świdniku i Zamościu. Co istotne to właśnie z lotniska pod Zamościem Niemcy dokonywali podobnych pacyfikacji na Zamojszczyźnie. Poza tym ważne znaczenie ma też stawiane pytanie o cel użycia samolotów do pacyfikacji Pawłowa? W większości przypadków użycie lotnictwa przez niemieckie ekipy pacyfikacyjne do działań o charakterze antypartyzanckim miało zastosowanie w unieszkodliwieniu wiosek wspierających ruch oporu różnej opcji politycznej, ale położonych w miejscach trudnodostępnych dla jednostek dokonujących pacyfikacji.

(np. wioski w Puszczy Solskiej). Pawłów taką miejscowością na pewno nie był, bowiem leżał nieopodal jednej z głównych arterii komunikacyjnych w dystrykcie lubelskim, szosy Lublin-Chełm. Czy wiązało się to może z coraz większymi problemami Niemców ze zwalczaniem struktur polskiego ruchu oporu, który od początku roku coraz bardziej dawał się okupantowi hitlerowskiemu we znaki? Stąd podjęte przez Niemców tak radykalne metody zwalczania partyzantki mające charakter nieomal działań pokazowych? Na te i jeszcze parę innych pytań należy znaleźć odpowiedź? Te postulaty badawcze powinny zainteresować przede wszystkim regionalistów i historyków zajmujących się okresem okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie.

- Magdalena Boruchalska -

## XII Złot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego

Przed drugą wojną światową 7-letni Rysio przebywał w Pawłowie. Tu zastał go wybuch wojny, skąd udało mu się uciec do rodzinnego Pińska, przeżyć cały okres wojenny i zadebiutować w tygodniku „Dziś i jutro” w wieku 17 lat, skąd później wyruszył na dziennikarskie szlaki.

Coroczna impreza odbyła się 24 maja 2019 r. w Pawłowie. **Ogólnopolski Złot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego „Kapumaniacy”** jest sposobem na utrzymanie i kultywowanie dorobku znanego Polaka. Tego dnia odbyły się **warsztaty dziennikarskie** dla adeptów sztuki reportażu radiowego, telewizyjnego i prasowego, prowadzone przez wybitnych specjalistów – **Mirosława Ikonowicza** – reportera, dziennikarza PAP (reportaż prasowy), **Karolinę Wojciechowską** – prezesa Fundacji HERODOT (reportaż prasowy), **Leszka Wiśniewskiego** - dziennikarza TVP Lublin (reportaż telewizyjny), **Agnieszka Czyżewską-Jacquemet** – dziennikarkę Radia Lublin (reportaż radiowy).

Z okazji zlotu został przeprowadzony **XII Konkurs Literacki „Zostań Cesarzem Reportażu”**. Jury nagrodiło: I miejsce - **Wiktorria Hauzer** – Szkoła Podstawowa im. Prymasa Tysiąclecia Kardynała



Stefana Wyszyńskiego w Lisznie – opiekun **Pani Beata Brus**, II miejsce - **Natalia Dąbrowska** – Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie –opiekun **Pani Dorota Jaszczuk**, III miejsce - **Julia Pilszak** – Zespół Szkół im. H. Sienkiewicza w Siedliszczu –opiekun **Pani Ewa Konik**. Wyróżnienia: **Paulina Prażnowska** – Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta w Siedliszczu – opiekun **Pan Daniel Śliwiński**, **Natalia Skrok**, Zespół Szkół im. H. Sienkiewicza w Siedliszczu – opiekun **Pani Julita Nowakowska**, **Dominika Mucha**, Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie – opiekun **Pani Małgorzata Mazurek**. Zwycięzcy zostali nagrodzeni upominkami rzeczowymi oraz dyplomami

Patronat honorowy nad imprezą objęła **Pani Alicja Kapuścińska – żona Mistrza**.

Organizatorem zlotu byli: Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny, Szkoła Podstawowa im. Jan Kochanowskiego w Pawłowie, Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Organizacja zlotu była możliwa dzięki środkom finansowym pochodzącym ze Starostwa Chełmskiego oraz Gminy Rejowiec Fabryczny. Imprezę prowadzili Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie **Dorota Jaszczuk** oraz **Andrzej Kosz** Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie.



- Ireneusz Nowosad -

# Stulecie parafii Kanie



**W** marcu 2019 roku parafia pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem obchodziła uroczystość stulecia jej erygowania.

Zakończenie I wojny światowej i upragniona niepodległość stały się doskonałą okazją, by podjąć działania prowadzące do jej powstania. Staraniem mieszkańców wsi oraz małżeństwa Woyciechowskich – właścicieli majątku kańskiego – udało się uzyskać zwrot prawosławnej cerkwi, która dawniej pełniła funkcję unickiego kościoła.

Już na 1 marca 1919 r. datowany jest list komisarza rządu ludowego na powiat chełmski, w którym prosi on w imieniu ludności na pozwolenie na „restytucję byłego Kościoła Unickiego w Kaniach”. Biskup lubelski w sposób przychylny odniósł się do owego wniosku zapewniając o rychłym poświęceniu kościoła w Kaniem, oddając go jednocześnie pod zarząd sąsiedniej parafii w Pawłowie.

Obiecane uroczyste poświęcenie dokonane zostało 22 marca 1919 r. przez ojca M. Dominika,

za przyzwoleniem biskupa Mariana Fulmana. Parafia okazała się być bardzo ubogo uposażona, nie posiadała bowiem ani własnych ziem ani budynków. Jedynym majątkiem był grunt dzierżawiony od Okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych, upadający kościół pounicki i ocalała z wojennej pożogi organistówka. Do zmiany stanu rzeczy z wielkim oddaniem zabrał się pierwszy rzymskokatolicki proboszcz, ksiądz Stanisław Batorski. Według zapisów archiwalnych objął on formalnie stanowisko 21 września 1919 r., kiedy to Dziekan Dekanatu Chełmskiego odprawił w Kaniem nabożeństwo, ogłaszając jednocześnie, iż „od dnia dzisiejszego kościół w Kaniem ma być uznawany za filialny z prawami parafialnego dla mieszkańców wiosek: Kanie, Wólka Kańska, Ewopole, Liszno, Kolonia Liszno, Leszczanka, Majdan Krypkowski, Kolonia Gołąb i Zalesie Kańskie. (...) wszystkie posługi religijne spełniał im będzie Ksiądz przy kościele w Kaniem zamieszkały”.

Organizacja nowej parafii okazała się przedsięwzięciem trudnym.

Ksiądz Batorski nie miał do swej dyspozycji żadnych budynków gospodarczych, wyposażenia liturgicznego a sam kościół był w fatalnym stanie technicznym. Dodatkową przeszkodą była sytuacja miejscowej ludności – mieszkańców biednych, doświadczonych przez niedawną wojnę. Jednak życzliwość i mądrość proboszcza spowodowała coraz większe zainteresowanie i zaangażowanie parafian. Dzięki ludziom kościół w Kaniem doczekał się nowego urządzenia wnętrza, dobudowano plebanię i przyległe budynki, uzyskano nowe grunty, a także zakupiono dzwon. Swoją rolę w tworzeniu nowej wspólnoty mieli także Woyciechowscy, właściciele kańskiego majątku. Ich staraniom zawdzięczamy obecny budynek kościoła, zaprojektowany w 1938 r. przez Włodzimierza Woyciechowskiego.

Do uroczystości obchodów stulecia parafii wspólnota przygotowywała się od dawna. Towarzyszyło temu szereg wydarzeń zarówno w wymiarze historycznym jak i duchowym. W nawiązaniu do

stulecia katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w kościele parafialnym w dniu 18 maja 2018 roku odsłonięta została tablica pamiątkowa, poświęcona ojcu Jackowi Woronieczkiemu, dominikaninowi, rektorowi KUL, który urodził się i wychował w majątku Kanie.

Doniosłym wydarzeniem, połączonym ze świętowaniem stulecia odzyskania Niepodległości przez Polskę była biesiada patriotyczna z występem orkiestry dętej, która 15 sierpnia 2018 roku zgromadziła mieszkańców Kaniego i okolicznych miejscowości, w czasie której uczestnicy słuchali i śpiewali pieśni patriotyczne i maryjne.

Największym wydarzeniem w wymiarze duchowym, przygotowującym do jubileuszu, były trwające od 16 do 23 września 2018 roku Misje Święte, prowadzone przez Oj-

ców Misjonarzy Świętej Rodziny.

Obchody stulecia parafii Kanie zgromadziły okolicznych mieszkańców, a także przedstawiciele wielu grup społecznych. Nie zabrakło władz gminnych i powiatowych, duszpasterzy, zastępu Ochotniczej Straży Pożarnej, pocztów sztandarowych miejscowych szkół. Uroczystości uświetnił Archidiecezjalny Chór Chłopięco – Męski Pueri Cantores Lublinenses, występujący zarówno podczas mszy świętej, jak również koncertujący po jej zakończeniu. Uroczystość uświetniła obecność członków Lubelskiego Bractwa Strzelców Kurkowych św. Jana Kantego w tradycyjnych strojach i w pełnym rynsztunku.

Słowu Bożemu przewodniczył Ksiądz Arcybiskup Stanisław Budzik. W homilii zwrócił on uwagę, że krzyż Chrystusa to cierpienie,

zbawienie i miłości nauka, z „z takiej miłości ofiarnej wyrasta zbawienie i radość, na takiej miłości możemy budować kolejne stulecia wspólnoty parafialnej”. Metropolita podziękował wspólnocie za starania, by zarówno budynek kościoła, jak i jego duchowy wymiar prawdziwie były domem Bożym. Wspomnił również trud i zasługi poprzednich duszpasterzy parafii, a także obecnego proboszcza, księdza Romana Knysia. Parafii wchodzącej w nowe stulecie istnienia arcybiskup życzył przede wszystkim trwania we wspólnocie opartej na fundamencie Jezusa Chrystusa. Życzenia podsumował duszpasterskim błogosławieństwem: „Niech w kolejnym stuleciu Bóg wyciąga miłosierną dłoń nad waszymi rodzinami, niech błogosławi i prowadzi (...) do ojczyzny niebieskiej”.

## Roczne obrady Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

W dniu 28 kwietnia 2019 r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Rejowcu Fabrycznym odbyło się Roczne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Uczestnicy spotkania wysłuchali rocznego sprawozdania z działalności tej organizacji pozarządowej (za rok 2018), obejmującego zagadnienia merytoryczne oraz problematykę finansową. W dyskusji poszukiwano możliwości dalszej aktywizacji stowarzyszenia, a także zwiększenia liczebności jego członków. W trakcie obrad na wniosek Komisji Rewizyjnej WZC SPP udzieliło absolutorium zarządowi stowarzyszenia za 2018 rok. Zebrani członkowie stowarzyszenia zatwierdzili także przygotowane przez zarząd zamierzenia do realizacji w 2019 r., a m. innymi dotyczące:

- zapewnienia udziału członków stowarzyszenia w obchodach 75. rocznicy bombardowania Pawłowa przez hitlerowskie lotnictwo zaplanowanych w miesiącu kwietniu 2019 r. oraz włączenie się w ich organizację,
- włączenia członków stowarzyszenia w przygotowania XII Zlotu Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego zaplanowanego w miesiącu maju 2019 r.,
- przeprowadzenia (przy wsparciu rodziny, gminy Rejowiec Fabryczny oraz Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie) rewitalizacji nagrobka na cmentarzu w Pawłowie, poświęconego rodzinie Belzów, w tym porucznikowi lotnictwa polskiego Stanisławowi Belza, wal-

czącym w okresie II wojny światowej w Anglii w słynnym polskim dywizjonie 303,

- zorganizowania stoiska promocyjnego SPP podczas XVIII Jarmarku Pawłowskiego „Ginące zawody” w dniu 4 sierpnia 2019 r.,

- zapewnienia udziału członków stowarzyszenia w składaniu wieńców pod pamiątkową tablicą w Pawłowie umieszczoną na ścianie budynku dawnej gminy Pawłów, wykonaną z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – w dniu zaplanowanych w Pawłowie listopadowych Biegów Niepodległości,

- wydawania w cyklu kwartalnym kolejnych numerów „Głosu Pawłowa”,

- kontynuowania zasady honorowania członków stowarzyszenia kończących 70 rok życia listami gratulacyjnymi oraz medalami pamiątkowymi SPP z racji ich niedawnych urodzin.

Miłym akcentem spotkania było wręczenie Jubilatów, członkom stowarzyszenia: **Janinie Posturzyńskiej, Marii Makarskiej** i **Antoniemu Leonhardtowi** listów gratulacyjnych oraz pamiątkowych medali stowarzyszenia. Zebrani podjęli także uchwałę o wystąpieniu z wnioskiem do Rady Gminy w Rejowcu Fabrycznym o nadanie tytułu Honorowego Obywatela Gminy Rejowiec Fabryczny Honorowemu Prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa **Stefanowi Leonhardtowi**.  
Redakcja



- Stefan Kurczewicz -

## Pożegnanie Adama Kędzierawskiego (1935-2019)

Zelektryzowała mnie wiadomość o niespodziewanej i przedwczesnej śmierci mojego dawnego nauczyciela i aktywnego zarazem wiceprezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Zmarłego zapamiętałem jako dynamicznego nauczyciela wychowania fizycznego i opiekuna drużyn harcerskich, nauczyciela geografii w Szkole Podstawowej w Pawłowie. Ówczesnie rozbudził we mnie zainteresowanie geografią świata udostępniając kolejne numery czasopisma „Poznaj świat”. Uczył mnie także pierwszych tanecznych kroków w prowadzonym szkolnym zespole tanecznym. W późniejszych latach spotykaliśmy się sporadycznie na ulicach Chełma, miejscu wspólnego zamieszkania, wymieniając grzecznościowe pozdrowienia oraz dzieląc się informacjami z życia rodzinnego i zawodowego. Bliska znajomość zrodziła się dopiero po przypadkowej ulicznej rozmowie i zainteresowaniu się ze strony zmarłego działalnością Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Już wkrótce w „Głosie Pawłowa” (nr 4/2008 z kwietnia 2008) został opublikowany wywiad z Adamem Kędzierawskim mojego autorstwa pt. *Wspomnienia z przeszłości*. Od 2008 r. wspólnie kierowaliśmy działalnością Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Zmarły publikował w „Głosie Pawłowa” artykuły poświęcone Szkole Podstawowej w Pawłowie, jej uczniom i nauczycielom, artykuły dotyczące wychowaniu młodzieży. Pisał także o dylematach moralnych. W ostatnich latach ubogacał gazetę swoimi myślami i fraszkami. Był zatroskany jakością „Głosu Pawłowa”, poszukiwał nowych autorów tekstów publikowanych w gazecie, znanych z bogatego dorobku pisarskiego. Nieocenioną pomocą służył podczas dokonywanej korekty zawartości gazety tuż przed jej przekazaniem do druku. W kolejnych numerach gazety zabraknie tekstów ś.p. Adama ale pozostaną w naszych sercach i umysłach wspomnienia o Nim.

Wspólnie z przyjaciółmi ze Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz Jego uczniami ze Szkoły Podstawowej w Pawłowie pożegnaliśmy naszego Nauczyciela w dniu 6 kwietnia 2019 r. w Sawinie, gdzie Jego doczesne szczątki spoczęły na parafialnym cmentarzu.

Podczas uroczystej mszy żałobnej licznie zgromadzeni jej uczestnicy wysłuchali wzruszających mów pożegnalnych syna zmarłego dr. nauk medycznych Piotra Kędzierawskiego, Krystyny Sawy oraz dr. Pawła Kiernikowskiego.

Żegnając swojego tatę dr Piotr Kędzierawski powiedział:

*Na pewno chciałbyś, abym coś powiedział, tak jak Ty wielokrotnie przemawiałeś w czasie pożegnań bliskich i znajomych. Dlatego moich kilka słów do Ciebie.*



*Za szybko Tato odszedłeś. Bardzo dzielnie stawiałeś czoła problemom ze zdrowiem, które Cię spotkały. Jak zwykle zresztą stawiałeś czoła życiowym wyzwaniom, poczwąwszy od wojennego dzieciństwa, trudnych czasów powojennych, zbyt wczesnej śmierci Twojego Taty i niespodziewanej śmierci Twojej Mamy. Pokonałeś trudności związane ze studiami i kształceniem. Jak każdego człowieka spotkało Cię w życiu kilka porażek, ale zawsze z podniesioną głową i godnością stawiałeś im czoła, nie tracąc wiary w dobro, prawdę i drugiego człowieka. Życie wynagrodziło Ci udanymi synowymi i trzema wnukami, jak mówiłeś: Pawełkiem, Jasiem i Michasiem. Zawodowo byłeś spełniony. Jak mi często mówiłeś: trzeba być twórcą a nie odtwórcą, sam dużo pisałeś i publikowałeś. Ukoronowaniem Twojej twórczości był tomik fraszek „W barwach życia”, który z pomocą życzliwych ludzi, wydałeś. Spełniłeś się jako chórzysta i prezes chóru „Hejnał”.*

*Zawsze chciałeś być blisko ludzi. Często bezinteresownie im pomagałeś. Nie miałeś wątpliwości czy mieć czy być. Teraz będziesz miał więcej czasu dla siebie. Spotkasz pewnie Arystotelesa i podyskutujecie o złotym środku,*

z Immanuelem Kantem o filozofii krytycznej, z Tadeuszem Kotarbińskim o logice, etyce i teorii poznania a z Kazimierzem Dąbrowskim o trudzie istnienia i dezintegracji pozytywnej. Czeka też pewnie Mietek Niedźwiecki abyście, jak dawniej razem, poprowadzili anielski chór.

Lubiłeś cytować innych i często ad hoc miałeś coś w zanadrzu. Pozwól, że ja zacytuję Twoją fraszkę, która według mnie najlepiej oddaje Twój stosunek do życia i ludzi:

Życie nam ucieka,  
Gdy żyjemy nie tylko dla siebie,  
ale i dla drugiego człowieka.

A na koniec jeszcze poeta:  
Gdybym nie zdążył tego kiedyś,  
z przyczyn zależnych nie ode mnie,  
jak nigdy dotąd chcę powiedzieć,  
kocham Ciebie, kochać będę.

Do zobaczenia

W imieniu studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Chełmie zmarłego pożegnała Krystyna Sawa:

Szanowna Rodzino, Drodzy Przyjaciele, Zebrani.

Pragnę pożegnać Adama w imieniu Kolegów i Przyjaciół z UTW w Chełmie.

Tragiczna wiadomość o Jego odejściu dotarła do nas na wykładach, na których zawsze dotychczas bywał.

Ogromne pragnienie wiedzy, przemożna radość życia, entuzjazm, które cechowały Adama, nie pozwalały nam w pierwszej chwili uwierzyć w ten smutny - ostateczny fakt.

Adam był z nami, był słuchaczem od chwili powołania UTW w Chełmie w 2008 r. Pracował w Zarządzie, wnosząc wiele cennych inicjatyw, między innymi pomysł prowadzenia Kroniki UTW, organizowania spotkań autorskich, paneli dyskusyjnych.

Kolega całe swoje zawodowe życie związał z oświatą, z nauczaniem i wychowaniem młodzieży, z doskonałością kadr nauczycielskich. Swoją głęboką i rozległą wiedzę pedagogiczną, znajomość środowiska nauczycielskiego i jego problemów przeniósł na karty popularnonaukowej pozycji książkowej pt. „Zarys dziejów szkolnictwa w Paw-

łowie”, a przywiązanie i sentyment do Pawłowa, swojego pierwszego miejsca nauczycielskiej pracy, oddawał w licznych artykułach zamieszczanych w „Głosie Pawłowa”.

Zaś jego dojrzałe, często krytyczne, ale i pełne wyrozumiałości i humoru spojrzenie na człowieka i świat znalazło odbicie w tomiku fraszek o znamienym tytule „W barwach życia”.

Adam był zawsze z nami, jego niezwykła aktywność i zaangażowanie sprawiały, że często zabierał na wykładach głos, wykazując się niespotykane szeroką wiedzą z różnych dziedzin nauki, w tym dydaktyki, filozofii i religioznawstwa. Wraz z kolegami z UTW wyjeżdżał na wycieczki; miłość do muzyki i sztuki kazała mu bywać w lubelskiej filharmonii, w teatrach Lublina i Warszawy. Umiłowanie ruchu, sprawność fizyczna sprawiały, że na pikniki i studenckie komersy przyjeżdżał rowerem. Oto obraz Adama, który zostanie z nami na zawsze.

Kolega był bogatą i wyrazistą indywidualnością – prawdziwym człowiekiem renesansu: erudytą, głębokim humanistą, pełnym tolerancji, życzliwości i zrozumienia dla rozmaitych punktów widzenia i sposobów życia. Miał jednocześnie pełne poczucie sensu własnego życia, życia kreatywnego, pracowitego, którym dzielił się z innymi do ostatnich chwil.

Adasiu, dziękujemy za to wspólne senioralno-studenckie życie,

Za to, że byłeś z nami i dzieliłeś się sobą.

Jedyną miarą czasu - jest pamięć.

Twoje puste miejsce w auli wykładowej wypełnimy serdecznym wspomnieniem i wierną pamięcią. Żegnaj Kolego, żegnaj Studencie – Seniorze.

Cześć pięknemu życiu! Cześć Jego Pamięci!

P. s. Adam był zaprzyjaźniony z kadrą PWSZ w Chełmie oraz UMCS w Lublinie. Za moim pośrednictwem Rodzinie i Przyjaciółom Adama najgłębsze wyrazy współczucia przekazują: prof. dr hab. Małgorzata Karwatońska, prof. dr hab. Andrzej Stępnik, dr Henryk Kowalski i mgr Zygmunt Gardziński.

- Maria Rejman -

## Wspomnienie o Adamie Kędzierawskim

Lotem błyskawicy obiegła nas wszystkich przytłaczająca wiadomość o śmierci Adama Kędzierawskiego, wieloletniego wiceprezesa SPP, który ponad pół wieku temu „z Pawłowem związał swe serce”<sup>1</sup>, a odszedł od nas niespodziewanie 3 kwietnia 2019 roku. Wyjątkowa postać Ziemi Chełmskiej: pedagog, społecznik, animator życia kulturalnego, autor licznych artykułów

i współautor książek o Chełmszczyźnie i naszej miejscowości. Jego śmierć napełniła wszystkich wielkim smutkiem, uświadamiając jednocześnie, jak dużą stratę poniosło Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wraz z jego odejściem.

Adam Kędzierawski należał do tych osób, które bez reszty angażowały się w realizację wytyczonych

celów, zarażając pozytywną energią ludzi ze swego otoczenia. Niepokojny duch naszej formacji, pełen charakteru i osobistego uroku, z głową pełną pomysłów, wymagający od siebie ale też od innych, do końca „trzymał rękę na pulsie”, czuwając nad statutowymi zadaniami Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Bolała go obojętność znacznej części lokalnej społeczności na prowadzone przez



nas działania i apele o współpracę. Stąd jego zabiegi o promowanie SPP na forum gminy i regionu, próby przyciągania nowych członków, czy zainteresowania naszymi przedsięwzięciami różnych instytucji. Doskonale go rozumiałam, bo przecież on sam, choć w Pawłowie pracował dawno temu tylko przez 10 lat, teraz przez kolejne 10 lat poświęcał mu społecznie swój czas, talent i serce. Jako były nauczyciel i pedagog nieustrudzenie pracował nad kształceniem wrażliwości czytelników, pukając do ich serc i umysłów w swych filozoficzno – edukacyjnych artykułach, poruszających ważkie problemy naszego kraju i społeczeństwa. Jego felietony publikowane na pierwszych stronach „Głosu Pawłowa” skłaniały do refleksji, niejednokrotnie demaskowały nasze przywary, apelowały o zrewidowanie życiowych postaw, ale też afirmowały to, co szlachetne, wartościowe i piękne. To w jego umyśle zrodził się pomysł napisania książki o pawłowskiej szkole. Nikt dotychczas nie zajął się z takim zaangażowaniem i wnikliwością losami miejscowej ostoji oświaty i kultury jak Adam Kędzierawski. Dzięki jego pracowitości i determinacji powstała publikacja „Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie”, prezentująca historię szkoły na przestrzeni ponad 400 lat, ze szczególnym uwzględnieniem jej roli w ostatnim stuleciu. Nie bez znaczenia jest też wartość sentymentalna wspomnianej publikacji. Stwarza ona licznym pokoleniom absolwentów pawłowskiej Alma mater możliwość powrotu do młodszych lat, gdzie zbudzona pamięć na nowo odtwarza zapomniane już postaci i wydarzenia, a serce cicho szepce „stąd pochodzę, tu jest moje gniazdo”. Warto jeszcze odnotować, że książkę o pawłowskiej szkole wydało Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, zaś środki finansowe na ten cel zebrał samodzielnie autor książki.

Adam Kędzierawski był także współautorem obszernej monografii „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku”, penetrując w profesjonalny sposób miejscowe archiwa i z wielkim oddaniem poświęcając się

pracy edytorskiej. W efekcie powstała publikacja, dająca „wielowymiarowy portret miasta na przestrzeni wieków”<sup>2</sup>, będąca „swoistym hołdem, złożonym ziemi rodzinnej oraz żyjącym tu pokoleniom”<sup>3</sup>.

Adama Kędzierawskiego ceniliśmy także za jego talent poetycki. Jako bystry obserwator otaczającego świata potrafił zaskakująco trafnie i często z humorem zawrzeć w jednym zdaniu swe spostrzeżenia, dotyczące różnych obszarów życia, prowokując do przemyśleń, bawiąc lub budząc niepokój czytelnika. Efektem tych obserwacji były fraszki, które autor wydał w książce „W barwach życia” w roku 2014.

Swe literackie zacięcie zmarły realizował też współtworząc „Encyklopedię Chełma” i redagując artykuły do prasy centralnej „Res Humana” i regionalnej np. „Głos Sawinian” i „Głos Pawłowa”.

Jako członkowie SPP wysoko ceniliśmy jego zaangażowanie, kreatywność i troskę o wspólną sprawę. Należy jednak przypomnieć, że Adam Kędzierawski już 65 lat temu wniósł wiele dobrego dla Pawłowa. W telegraficznym skrócie przypomnę tylko, że jako pełen entuzjazmu absolwent Liceum Pedagogicznego rozpoczął u nas swą zawodową drogę, obejmując stanowisko nauczyciela wychowania fizycznego. W krótkim czasie stworzył bazę sportową i wyszkolił drużynę lekkooletyczną, która zaczęła odnosić liczne sukcesy w powiecie i województwie. To z jego inicjatywy powstał w pawłowskiej szkole zespół tańca ludowego, święcący triumfy w powiecie i będący wizytówką naszej placówki oświatowej. Liczne pokolenia jej absolwentów z zachwytem wspominają go także jako wspaniałego nauczyciela wf-u, geografii i fantastycznego opiekuna drużyny harcerskiej.

Dynamiczna i kreatywna natura Adama Kędzierawskiego nie pozwalała się zamknąć tylko w murach szkoły. Z entuzjazmem podejmował on także działania wychodzące poza zakres zawodowych obowiązków. Dzięki jego wielkiemu zaangażowa-

niu i współpracy z mieszkańcami Pawłowa wybudowano boiska do piłki nożnej i koszykówki oraz sąsiadujący z nimi ogródek jordanowski. Obiekty te zgłoszone do ogólnopolskiego konkursu, organizowanego przez Radę Główną LZS, Zarząd Główny ZMW i redakcję „Gromada - Rolnik Polski zajęły pierwsze miejsce w kraju [ex aequo z dwoma innymi wioskami] wśród nowo wybudowanych obiektów sportowo – rekreacyjnych w roku 1964.

Adam Kędzierawski kreował także życie kulturalne naszej miejscowości, współtworząc z gronem nauczycielskim pawłowskiej i kraszeńskiej szkoły zespół teatralny, który przedstawiał sztuki klasyków literatury rosyjskiej.

10 lat wieńczoną licznymi sukcesami pracy w Pawłowie zaowocowało propozycją zatrudnienia w Liceum Pedagogicznym i Studium Nauczycielskim w Chełmie. Z możliwości tej ambitny pedagog skorzystał, dostrzegając w niej szansę na dalszy rozwój swych pasji i zawodowych umiejętności. Nauka w Podyplomowym Studium Filozoficzno – Religioznawczym na UMCS w Lublinie oraz w Podyplomowym Studium Psychologii dla Nauczycieli na UW w Warszawie znacznie podniosła jego kompetencje i umożliwiła podjęcie pracy w II Liceum Ogólnokształcącym i w Zespole Szkół Pedagogicznych w charakterze nauczyciela religioznawstwa i przygotowania do życia w rodzinie.

Adam Kędzierawski był także pracownikiem Powiatowej Poradni Wychowawczo – Zawodowej, gdzie prowadził zajęcia indywidualne i zespołowe. Był też aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, pełniąc funkcję sekretarza i prowadząc pedagogizację w ramach Uniwersytetów Powszecznych dla Rodziców.

W latach 70 – tych i 80 – tych Adam Kędzierawski pracował w Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie, realizując obowiązki starszego inspektora kadr. Kolejne przystanki w jego bogatej karierze zawodowej to

Studium Wychowania Przedszkolnego, Studium Nauczycielskie i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej Adam Kędzierawski uhonorowany został m.in. nagrodą I stopnia Ministra Oświaty i Wychowania, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką ZNP.

Poza pracą zawodową pasjonowała go muzyka. Przez 18 lat rozwijał swe muzyczne uzdolnienia w Chórze Ziemi Chełmskiej „Hejnał”, z którym występował na scenach krajowych i zagranicznych. Świetnie sprawdził się również jako menadżer tej formacji, pełniąc przez 13 lat rolę wiceprezesa, a następnie prezesa Stowarzyszenia Chór Ziemi Chełmskiej *Hejnał*. Za całokształt pracy społecz-

nej na tym polu Adam Kędzierawski odznaczony został m.in. Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” i Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Przez wiele lat angażował się w działalność licznych organizacji pozarządowych takich jak Chełmskie Towarzystwo Naukowe, Stowarzyszenie „Rocznik Chełmski”, Stowarzyszenie Chór Ziemi Chełmskiej *Hejnał*, Uniwersytet Trzeciego Wieku - sekcja teatralna i oczywiście Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, w którym przez 8 lat pełnił funkcję wiceprezesa.

Jego kreatywność, stała troska o dobry wizerunek SPP, stymulowanie do podejmowania ambitnych wyzwań, ubogacały naszą działalność

i z pewnością były wyrazem sympatii dla Pawłowa, przyczyniając się do budowania i umacniania poczucia tożsamości jego obecnych i byłych mieszkańców.

Adama Kędzierawskiego zachowamy w naszych wspomnieniach jako wyjątkową osobowość: człowieka o wysokiej kulturze osobistej, erudyty spragnionego intelektualnych wyzwań, kochającego piękno i czerpiącego radość i satysfakcję z pracy dla innych.

Cześć Jego pamięci!

1. Szerzej na temat związków Adama Kędzierawskiego z Pawłowem można przeczytać w 25 nr GP w artykule mojego autorstwa p.t. „Z Pawłowem związał swe serce”
2. Prof. dr hab. Barbara Wagner – „Zarys dziejów Pawłowa”, Recenzje, str. 7
3. Prof. dr hab. Andrzej Stępnik, „Zarys dziejów Pawłowa”, Recenzje, str. 9

- Dr Paweł Kiernikowski -

## Moje spotkania z Adamem Kędzierawskim

Adama Kędzierawskiego poznałem w 1976 roku. Byłem wówczas studentem V roku historii (Wydział Humanistyczny UMCS w Lublinie). Kończyłem pisać pracę magisterską i poszukiwałem pracy jako nauczyciel (było to moje marzenie od najmłodszych lat). Ponieważ moja żona pochodzi z byłego województwa chełmskiego, przyjechałem do Chełma. W Wydziale Oświaty chełmskiego Urzędu Miejskiego dowiedziałem się, że oni nie mają wolnych etatów, ale może mają je w Kuratorium Oświaty znajdującym się w Gmachu. Pobudzany nadzieją na pozytywne załatwienie mej sprawy, skorzystałem z tej porady. Po przybyciu na miejsce skierowałem się do pokoju kadr we wspomnianym organie władzy szkolnej. W pokoju tym przebywało kilka osób – pracowników kadr, wśród nich Adam Kędzierawski. W życzliwej atmosferze dano mi możliwość wyboru: Zespół Szkół Zawodowych Kombinat Cementowego „Chełm” przy ulicy Jagiellońskiej albo Technikum i Zasadnicza

Szkoła Skórzana dla Pracujących przy Chełmskich Zakładach Obuwia im. PKWN przy ulicy Wojsławickiej. Wybrałem oczywiście „Skórzankę” ponieważ miałem bliżej do PKS-u, gdyż przez dwa lata dojeżdżałem do Chełma. W trakcie pracy miałem kontakty z Adamem Kędzierawskim, gdyż szkoła podlegała pod Kuratorium w sprawach dydaktyczno-wychowawczych. Z Jego poręki w roku szkolnym 1977/1978 otrzymałem skierowanie na studia podyplomowe z wychowania obywatelskiego zorganizowane przez Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych UMCS w Lublinie (Adam bowiem miał w przydziale czynności kwestie doskonalenia zawodowego nauczycieli).

Bliższe kontakty nawiązaliśmy zasadniczo, gdy zostaliśmy emerytami. Działaliśmy w Stowarzyszeniu Rocznik Chełmski (On jako członek, ja – jako sekretarz Zarządu SRCh), w Chełmskim Towarzystwie Naukowym (przy opracowaniu haseł do *Encyklopedii Chełma*), na Uniwersytecie III Wieku przy Państwowej Wyższej

Szkole Zawodowej jako wykładowcy, On ponadto jako słuchacz. Służyłem Mu swoją radą i pomocą przy pisaniu artykułu na temat chełmskiego Chóru „Hejnał”, opublikowanego w tomie XV (2011) *Rocznika Chełmskiego* oraz książki *Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie* wydanej w 2013 roku. Konsultowałem się ze mną podczas prac redakcyjnych związanych z wydaniem zbioru fraszek, sentencji i aforyzmów w postaci książki zatytułowanej *W barwach życia* (2014). Ponadto swoje przemyślenia w formie mowy związanej oraz artykułów związanych z różnymi aspektami życia ludzkiego publikował permanentnie w czasopiśmie *Głos Pawłowa* edytowanych własnym sumptem przez Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa, w którym pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu. Muszę stwierdzić, że nieraz dyskutowaliśmy na różne tematy i nie zawsze te dyskusje kończyły się przyjęciem wspólnego stanowiska. Nieraz bywało, że każdy z nas pozostawał przy swoim zdaniu. Ale w sumie na dobre to nam wychodziło.



Adam cieszył się dobrą formą fizyczną. Widziałem Go często, jak „śmigał” rowerem przez moją ulicę. Jednak w ostatnich tygodniach kontakt nam się urwał. Dzwoniłem do Niego kilkakrotnie, aby umówić się na spotkanie. Niestety. Jego telefon milczał. Być może powodem tego stanu rzeczy był pogarszający się stan Jego zdrowia. Planowałem, że wpadnę do niego przed świętami, ale w dniu 3 kwietnia otrzymany od Stefana Kurczewicza – prezesa Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa e-mail zaskoczył mnie kompletnie. Adam nie żyje. Dlatego postanowiłem wziąć udział w Jego pogrzebie, oddać Mu ostatnią ziemską posługę i pożegnać. Oto co mi się nasunęło, by wygłosić mowę pożegnalną:

Mowa wygłoszona przez dr Pawła Kiernikowskiego – sekretarza Stowarzyszenia Rocznik Chełmski w Sawinie w dniu 6.04.2019 r. na pogrzebie ś.p. Adama Kędzierawskiego

Szanowna, pogrążona w żałobie,  
Rodzino!  
Czcigodny Księżu!  
Szanowni Uczestnicy pogrzebu!

Zgromadziła nas tu konieczność oddania ostatniej ziemskiej posługi ś.p. Adamowi Kędzierawskiemu, którego niespodziewana śmierć jest dla nas wszystkich, a szczególnie dla Jego Bliższych, ogromnym ciosem. Śmierć ludzką przeżywamy zawsze z żalem i smutkiem. Żal ogarnia z powodu odejścia człowieka, jednego z nas. Z reguły ludzie, zakrzętni codziennymi sprawami, nie zastanawiają się, że przyjdzie moment, kiedy trzeba będzie wszelkie troski dnia codziennego zostawić i odejść z tego świata. Dopiero śmierć jednego z nas powoduje żal i zmusza do refleksji nad wartością życia. Z kolei smutek towarzyszy nam z powodu, że już nie będziemy mogli spotkać się z osobą zmarłą, porozmawiać z nią przy przysłowiowej kawie, cieszyć się z jej towarzystwa. Tak jest również w przypadku śmierci ś.p. Adasia (bo tak go nazywaliśmy powszechnie).

Jeszcze niedawno żył on i działał wśród nas. Był m. in. aktywnym członkiem Chełmskiego Towarzystwa

Naukowego, Stowarzyszenia Rocznik Chełmski oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Był studentem ale i wykładowcą Uniwersytetu III Wieku przy ChTN. Napisał kilka książek, wśród których najpoważniejszą pozycją jest monografia **Szkoły Podstawowej w Pawłowie**, w której przed laty rozpoczął swoją pracę zawodową jako nauczyciel i wychowawca młodego pokolenia. Był współautorem książki **Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku**. Napisał także wiele artykułów do różnych czasopism zarówno centralnych jak i regionalnych. Jeden z jego artykułów dotyczył chełmskiego chóru „**Hejnał**”, któremu kilka lat prezesaował i w którym śpiewał. Jest autorem kilkunastu haseł opublikowanych w **Encyklopedii Chełma**, wydanej przez ChTN. Pisał także fraszki, sentencje i aforyzmy, które systematycznie publikował w „**Głosie Pawłowa**” – czasopiśmie wydawanym przez wspomniane Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa (był wieloletnim wiceprezsem tego Stowarzyszenia). Swoje utwory, napisane w tzw. mowie wiązanej, opublikował także w odrębnej książce zatytułowanej **W barwach życia**. Był człowiekiem o niespotykanej wprost energii życiowej, który, mimo wszystko, ciągle poszukiwał sensu życia. Potrafił jednak czerpać z tego życia pozytywy. Zabraknie nam jego zapału i werwy przejawianej w szeregu dyskusjach, w których brał aktywny udział.

Szanowna, pogrążona w żałobie,  
Rodzino!

Cóż można powiedzieć o rozpaczliwej bliskiej rodzinie, która musi pożegnać jednego z członków swej wspólnoty? Tego żadnymi słowami nie da się opisać. Jednak pozwólcie, że w imieniu Zarządu i członków Chełmskiego Towarzystwa Naukowego, w imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia Rocznik Chełmski, w imieniu Zarządu i członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, całej plejady uczniów, których Zmarły uczył w Szkole Podstawowej w Pawłowie, w imieniu mojej rodziny i własnym, złożę Wam Kochani słowa serdecznego żalu i współczucia z powodu odejścia do wieczności ś.p. Adama Kędzierawskiego. Niech ten

Wasz żal chociaż w jakiejś drobnej części ukoją słowa poezji:

Życie i śmierć,  
zawsze razem.  
Tak blisko jak  
dzień i noc.  
Lecz nie wiesz,  
kiedy ta druga,  
pokaże Ci swoją moc.  
Dlatego żyj...  
jak najpiękniej,  
by w chwili,  
gdy pęknie nieć.  
Pozostać ciepłym  
wspomnieniem  
dla tych...  
co mogą wciąż żyć!

I jeszcze ostatni wiersz księdza Jana Twardowskiego napisany w ostatnich godzinach jego ziemskiej wędrówki:

Módlcie się o miłosierdzie  
dla mnie i dla wszystkich  
Jezu, ufam Tobie  
Zamiast śmierci  
racz z uśmiechem  
przyjąć Panie  
pod Twe stopy  
życie moje  
jak różaniec.

(Warszawa, Szpital przy ul. Banacha,  
dn. 18 stycznia 2006 r.)

Ś.p. Adasiu!

Odszedłeś z Ziemi do innego wymiaru czasowego, gdzie nie ma miejsca na choroby i cierpienia, gdzie panuje wieczne szczęście i radość. Niech więc ta Polska Ziemia, Chełmska Ziemia, Sawińska Ziemia będzie dla Ciebie lekką. Spoczywaj w pokoju Przyjacielu.

\* \* \*

Tak to już jest, że człowiek się rodzi, dorasta, pracuje, zakłada rodzinę, odchodzi (jeżeli zdąży) na zasłużoną emeryturę i odchodzi do wieczności. Jednak jak stwierdził ongiś Horacy (jeden z poetów starożytnego Rzymu) „**Non omnis moriar**” (z łaciny: **nie wszystek umrę, nie cały umrę** (bo będę żył w moich dziełach - cytat z „Pieśni” Horacego), tak i ś. p. Adam Kędzierawski żyje i będzie żył w swoich dziełach, jakie pozostawił po sobie (artykułach, fraszkach, sentencjach czy aforyzmach i myślach). **Requiescat in pace** (z łaciny: **niech spoczywa w pokoju**)!

- Stefan Kurczewicz -

# Wspomnienie o Jerzym Papierni (1931-2019)

W dniu 8 marca 2019 r. zmarł w Chełmie wybitny rzemieślnik sztuki krawieckiej, pawłowianin z urodzenia, Honorowy Członek Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Jerzy Papiernia. Urodził się w Pawłowie 1 września 1931 r., tam też ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, a dalszą naukę kontynuował w latach sześćdziesiątych w Chełmie. Następnie już po zakończeniu II wojny światowej zamieszkał w Chełmie u mistrza krawieckiego Michała Przychodzkiego, także pochodzącego z Pawłowa, poznając tajniki zawodu krawca. Po zdaniu egzaminu czeladniczego pracował w wyuczonym zawodzie w Lublinie a następnie w „Domu Mody” w Chełmie. Jerzy Papiernia w latach 60. XX w. został prezesem Komitetu Budowy Pawilonu Rzemieślniczego przy ul. Lwowskiej w Chełmie. Następnie w latach 70. nadzorował społecznie budowę Domu Rzemiosła w Chełmie. Wyuczył zawodu krawieckiego całą rzeszę młodych ludzi. Za wieloletnią działalność społeczną i pracę zawodową Jerzy Papiernia został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto został wyróżniony: Odznaką „Za zasługi dla rzemiosła”, Honorową Odznaką Rzemiosła, Srebrnym Medalem im. Jana Kilińskiego, Złotym Medalem „Za zasługi dla rzemiosła polskiego” oraz Odznaką „Za zasługi dla województwa lubelskiego”. Jerzy Papiernia został także wyróżniony najwyższym wyróżnieniem rzemieślniczym - Szablą imienia Jana Kilińskiego (2015).

Trudy pracy zawodowej i społecznej łączył z obowiązkami rodzinnymi. Zawsze mógł liczyć na wsparcie małżonki Marii Bogumiły z Sabarańskich, zmarłej przedwcześnie przed niespełną cztery lata. Z ich szczęśliwego związku zrodziło się dwoje dzieci: Stefan oraz Ewa po mężu Orzeł. Szczęśliwi małżonkowie doczekali się pięcioro wnucząt oraz czwórki prawnucząt.<sup>1</sup>

Jerzy Papiernia od prawie 10 lat uczestniczył czynnie w życiu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Posiłkując się bogatym życiem społecznym oraz obserwując wnikliwie otaczający świat potrafił podczas zebrań członków stowarzyszenia prezentować swoje spostrzeżenia dotyczące różnych obszarów życia odnoszące się do społeczności Pawłowa. Z przedstawicielami młodszych pokoleń dzielił się wspomnieniami z okresu swojego pobytu w Pawłowie, szczególnie w odniesieniu do tragicznych czasów II wojny światowej.

Wzruszające wspomnienia o swoim tacie przygotowali Stefan Papiernia i Ewa Orzeł:



Jerzy Papiernia z córką Ewą Orzeł, wnuczką Martą, prawnukiem Wiktoorem

*Wspomnienie o tacie jest zbyt świeże, że trudno ukryć ból związany z utratą ukochanej osoby. 8 marca 2019 roku o godzinie 8 rano odszedł nasz tata, dziadek piątki wnucząt i pradziadek czwórki.*

*Trudno mówić o samym tacie, bo właściwie rodzice stanowili jedną nierozzerwalną całość. Odkąd 19 kwietnia 1954 roku wzięli ślub, zawsze przez życie podążali razem przez 61 lat. Tata nie lubił, gdy nie było mamy razem z nim, wspólnie spędzali czas, odwiedzali przyjaciół i gości znajomych. Mama była jedyną osobą, która miała wpływ na decyzje taty i kiedy zmarła w Wigilie 2015 roku nie mógł pogodzić się z pustką jaka powstała w domu.*

*Swoje dzieciństwo spędził w Pawłowie, w wieku 13 lat rozpoczął naukę zawodu krawieckiego w Chełmie i swojej profesji pozostał wierny do końca. Prowadził zakład krawiecki, w którym wykształcił kilkadziesiąt młodych krawców oraz sklep z tkaninami. Był bardzo przedsiębiorczy, pełen pomysłów i zawsze optymistycznie nastawiony do świata, choć czasy w których prowadził działalność nie należały do łatwych. Mimo tego każdy rano zaczynał pogodnie nucąc przyjemne dla ucha piosenki. Ten nastrój udzielał się wszystkim domownikom i można było radośnie wejść w nowy dzień. Tata bardzo zwracał uwagę na ubiór. Przez całe życie chodził w garniturze, czystej uprasowanej koszuli i starannie dobranym krawacie. Pachniało od niego zawsze świeżością. Te podstawowe zasady związane z wyglądem wpajał w nas od dziecka. Był pozytywnie nastawiony do świata i ludzi. Miał bardzo duże grono przyjaciół i znajomych. Dom rodziców był domem otwartym; mama emanowała ciepłem i kobiecością, a tata był duszą towarzystwa i gawędziarzem, co sprawiało, że praktycznie każdego dnia ktoś gościł w domu rodziców. Ponadto tata był bardzo życz-*

1 Szerzej o Jerzym Papierni czyt. Stefan Kurczewicz, *Szabla Jerzego Papierni*, „Głos Pawłowa” nr 1(31)2015



liwy, pomocny i wrażliwy na ludzkie potrzeby. Wspierał nie tylko dobrą radą, ale czynem i finansowo. Nie odmawiał nikomu pomocy. Gdy byłam dzieckiem myślałam, że nie ma sprawy dla niego, której nie potrafiłby załatwić.

Z dzieciństwa wspominam nasze wspólne wyjazdy. W każdym tygodniu zabierał mnie, brata i mamę na krótkie i dłuższe wyjazdy. Często jeździliśmy w jego rodzinne strony na tak zwane przez niego „pierogi do Pawłowa”. Odwiedziliśmy rodzinę taty, która zawsze częstowała nas rosółem i pierogami. Tata bardzo dbał o dobre relacje z rodziną i znajomymi, dlatego zawsze podróżując po Polsce trudno było wrócić do domu na czas, bo wszyscy chcieli nas dłużej zatrzymać, czy to kuzyni z Wrocławia, czy Poznania, czy przyjaciele z Gdańska. Lubił podróżować nie tylko po Polsce, ale i po Europie. Odwiedził Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Niemcy, Grecję, Turcję, Wielką Brytanię, Holandię, Danię, Gruzję, Rosję oraz odbył dwie podróże statkiem Stefanem Batorym do Kanady i jedną do Wielkiej Brytanii. Podróżował i obserwował. Interesował się ekonomią i polityką, angażował się w życie społeczne. Przez wiele lat pełnił funkcje społeczne Przewodniczącego Rady Rodziców w szkołach do których z bratem uczęszczaliśmy oraz w organizacjach rzemieślniczych. Dzięki jego zaangażowaniu powstały pawilony rzemieślnicze przy ulicy Lwowskiej i Cech Rzemiosł w Chełmie. Mimo działalności społecznej znajdował czas dla rodziny, a nas uczył aktywności i odpowiedzialności. Pomimo, że zapewnił rodzinie komfort życia pod względem finansowym, że mieliśmy dzieciństwo sielskie anielskie i chronił nas od wielu problemów dnia codziennego, to jednak nauczył nas obowiązkowości. Tata dbał o nasz rozwój intelektualny, mieliśmy dodatkowe zajęcia – gra na instrumentach, nauka języków, kółka zainteresowań. Swoją pasję do fotografii przelał na brata – pamiętam jak uwielbiałam przyglądać się, jak obaj wywołują zdjęcia w ciemni; najpierw czarno- białe potem kolorowe. Miał dużo zainteresowań, kupował i czytał literaturę piękną i fachową z branży krawiectwa, kuśnierstwa, złotnictwa, jubilerstwa, prenumerował „Forum” w owych czasach czasopismo dla elit, uczył się języka angielskiego, by móc porozumiewać się podczas podróży. Był aktywistą i społecznikiem, a przede wszystkim mężem, ojcem, dziadkiem i pradziadkiem. Dbął o rodzinę, inicjował spotkania, pielęgnował tradycje spędzania wspól-

nie świąt, urodzin i imienin. Kochał swoje dzieci, wnuki i prawnuki. Był człowiekiem bardzo wierzącym i mówił, że wszystko co w życiu osiągnął, zawdzięcza Bogu i Matce Boskiej. Uważał, że nie posiadał tyle mądrości, by sam z biednego wiejskiego chłopaka osiągnąć tak wiele w życiu. Mówił, że modli się, żeby go nic nie bolało. Zmarł we śnie.

Równie serdecznie, Jerzego Papiernię jako swojego przyjaciela, wspomina ks. Dariusz Tkaczyk, proboszcz Parafii pw św. Matki Teresy z Kalkuty w Chełmie:

*Non omnis moriar (z łac. nie wszystkich umrę) – jakże pięknie te słowa odzwierciedlają osobę ś. p. Pana Jerzego Papierni, którego z wielką nostalgią wspominamy. Ten jakże szlachetny i uczciwy człowiek, zapisał się w historii naszego miasta Chełma i w naszych sercach.*

Kiedy zamykam oczy, to widzę Go uśmiechniętego, przyzwoitego człowieka, którego miałem szczęście i zaszczyt poznać ponad 20 lat temu. Zawsze czułem do Niego wielką sympatię, przyciągał ludzi swoim ciepłem i serdecznością. Wielce otwarty na wszystkich, zawsze pomocny dla rodziny, przyjaciół, znajomych. Człowiek o wielkim sercu, którym to sercem dzielił się z innymi. Dla każdego miał czas, potrafił się zatrzymać by porozmawiać, czuł kiedy ktoś potrzebował pomocy – choćby dobrym słowem.

Bardzo wierzący, czcił Maryję z wielką miłością. Bardzo religijny, jak to się utarło mówić, praktykujący katolik. Ale to za mało. Ś. p. Pan Papiernia żył Bogiem i Dekalogiem. Wraz z żoną, która również odeszła do Pana i wierzymy, że są już razem przed Panem, systematycznie uczęszczali na Msze Święte, zawsze razem obecni byli w kościele i przyjmowali sakramenty św.

Żył parafią, jej problemami, zależało Panu Papierni na dobru parafii. Dziś jestem szczególnie wdzięczny jako proboszcz parafii św. Matki Teresy z Kalkuty, bowiem Pan Papiernia, mimo że nie był naszym parafianinem, to troszczył się i o naszą parafię i o nasz kościół. Ufundował wraz ze swoją małżonką Bogumiłą figurkę Matki Boskiej Fatimskiej. To wielki i jakże szlachetny dar. Każdego dnia, kiedy jestem w kościele i patrzę w oczy Maryi, myślę o ś. p. Panu Jerzym i Jego małżonce.

I jestem głęboko przekonany, że i On wraz z żoną patrzą na nas z góry – domu naszego Ojca w Niebie.

Niech Bóg da Im Niebo. Niech spoczywają z Bogiem.

## Pielgrzymka pawłowskich parafian

Tegoroczna pielgrzymka z Parafii św. Jana Chrzyciela w Pawłowie pod przewodnictwem Haliny Rzepeckiej z Pawłowa odbyła się szlakami Sanktuariów Maryjnych po Warmii i Mazurach. Do pawłowskich pielgrzymów dołączyli mieszkańcy Józefina, Krzywowoli, Krasnego, Zyngierówki i Siedliszcza.

– Dwudniowe pielgrzymowanie (18-19 maja 2019 r.) rozpoczęliśmy od Sanktuarium NMP Matki Miłosierdzia w Kętrzynie – wspomina coroczna or-

ganizatorka Halina Rzepecka. – W dalszej kolejności modliliśmy się w Świętej Lipce, Bisztyнку, Sanktuarium Krwi Pana Jezusa w Stoczku Klasztornym, Sanktuarium Matki Pokoju w Głotowie, Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Gietrzwałdzie (jedynym miejscu objawień Maryjnych uznanych przez kościół). Zwiedzanie sanktuariów było połączone z poznawaniem historii tych świątyń. Modlitwy w sanktuariach były także okazją do zaniesienia przed ołtarze

trosk pielgrzymów oraz złożenie podziękowań w formie modlitwy za doznane łaski.

Kontynuując wypowiedź H. Rzepecka wspomniała, iż wszyscy uczestnicy pielgrzymki wzmocnili się duchowo oraz stali się bogatsi o to co zobaczyli i doświadczyli w swojej wędrówce.

Przebywając w Kętrzynie mieli okazję zwiedzić dawną Kwaterę Hitlera (Wilczy Szaniec).

Redakcja

- Magdalena Boruchalska -

## Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie



### Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej

Dnia 22 marca 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Reja w Rejowcu Fabrycznym odbył się konkurs recytatorski poświęcony poezji Lucyny Lipińskiej. W konkursie wzięły udział nasze uczennice: **Karolina Rokicka** i **Karolina Lachowska**. Młode miłośniczki poezji nauczycielki i bibliotekarki z Rejowca Fabrycznego deklamowały po dwa jej utwory. **III miejsce** w konkursie zajęła Karolina Rokicka, uczennica klasy VIII. Uczennicę do konkursu przygotowała **Małgorzata Mazurek**.

### V Powiatowy Konkurs „Z tej ziemi się wywodzę, ta ziemia sercu memu bliska”

W marcu nasi uczniowie brali udział w **V Powiatowym Konkursie „Z tej ziemi się wywodzę, ta ziemia sercu memu bliska”**. Motywem przewodnim były kwiaty w twórczości ludowej. W kategorii: Konkurs Recytatorski Poezji Regionalnej Ziemi Chełmskiej wyróżnienie otrzymał **Dawid Markowski**, **Karolina Rokicka** otrzymała nagrodę książkową za ujmujące wykonanie, a w kategorii: Konkurs na ozdobę ludową - **Magda Szaba** zajęła **II miejsce**. Uczniów do konkursu przygotowała **Małgorzata Mazurek**.

### Szkolny Dzień Samorządności

Dnia **21 marca 2019 roku** w naszej szkole z okazji nadejścia wiosny zorganizowano **Dzień Samorządności**. W tym dniu władzę w szkole na jeden dzień przejęli uczniowie, którzy na uroczystym apelu „otrzymali klucze” i poprowadzili zajęcia. W radosnych nastrojach uczniowie „wyszli z ławek”, by bawić się wspólnie z nauczycielami. Zorganizowano apel okolicznościowy, „topienie Marzanny” oraz teleturniej „Szkolna Familia-da”. Program całej imprezy został opracowany przez Samorząd Uczniowski oraz opiekunów. Tego dnia również zorganizowaliśmy charytatywny kiermasz ciast i deserów. Zebrane fundusze przeznaczyliśmy na pomoc dla byłego piłkarza GKS Start Regent Pawłów. Trener drużyny **Kamil Góra** przeznaczył do licytacji dwie koszulki z logo drużyny. Nad całością czuwały nauczycielki: **Iwona Korzeniewska** i **Magdalena Boruchalska**- opiekunowie Samorządu, uczniowie: **Patrycja Mazurek**

- przewodnicząca SU, **Natalia Brodaczevska** - zastępca przewodniczącej SU.

### Dzień Świętego Patryka

W marcu w naszej szkole po raz kolejny obchodziliśmy **Dzień św. Patryka - patrona Irlandii**. To radosne święto jest obchodzone od wielu lat nie tylko w Irlandii, ale na całym świecie. W tym dniu uczniowie ubrali się na zielono lub też w kolorach flagi irlandzkiej. Z tej okazji odbył się konkurs „St. Patrick's hat”. Najładniejsze kapelusze nagrodzono, wyróżnienia otrzymały: **Amelia Raszyńska**, **Wiktoria Waryszak** i **Klaudia Biela**. Uroczystość przygotowały: **Ewelina Aleksandrowska-Rokita** i **Monika Krępacka**.

### XIII Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość”

W dniu **26 kwietnia 2019 roku** jak co roku dla upamiętnienia wydarzeń z **1944 roku** Szkoła Podstawowa w Pawłowie zorganizowała **Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość” o Puchar Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny**. Za organizację i przebieg imprezy odpowiedzialni byli: **Bogumiła Kalińska** oraz **Kamil Góra**.

Oto wyniki:

**Przedszkolaki:** 1. Hanna Jarosz (Pawłów), 2. Wojciech Piłpiczuk (Pawłów), 3. Wiktoria Bastrzyk (Pawłów)

**Dziewczęta i Chłopcy klasa I-II :** 1. Szymon Szokaluk (Pawłów), 2. Hubert Szokaluk (Liszno), 3. Alicja Kawalek (Krasne).

**Dziewczęta klasa III:** 1. Paulina Mielniczuk (Wólka Kańska), 2. Wiktoria Woźniczka (Wólka Kańska), 3. Oliwia Liśkiewicz (Pawłów).

**Chłopcy klasa III:** 1. Dominik Psuja (Pawłów), 2. Gabriel Aprigliano (Liszno), 3. Kacper Kawalek (Krasne).

**Dziewczęta klasa IV:** 1. Julia Raszyńska (Pawłów), 2. Oliwia Kulik (Liszno), 3. Julia Brodaczevska (Pawłów).

**Chłopcy klasa IV:** 1. Bartosz Szajder (Pawłów), 2. Dawid Woźniczka (Wólka Kańska), 3. Paweł Palonka (Wólka Kańska).

**Dziewczęta klasa V:** 1. Julia Borys (Wólka Kańska), 2. An-



lika Rokita (Pawłów), 3. Zuzanna Świderczuk (Wólka Kańska).

**Chłopcy klasa V:** 1. Mateusz Frania (Liszno), 2. Bartosz Psuja (Pawłów), Marcin Palonka (Wólka Kańska).

**Dziewczęta klasa VI:** 1. Maria Niedźwiecka (Liszno), 2. Magda Szaba (Pawłów), 3. Dominika Kowalczyk (Liszno).

**Chłopcy klasa VI:** 1. Jakub Perfunowski (Liszno), 2. Paweł Sadowski (Pawłów), 3. Kacper Błaszczuk (Wólka Kańska).

**Dziewczęta klasa VII:** 1. Agnieszka Świetlicka (Liszno), 2. Wiktoria Bolibok (Liszno), 3. Karolina Hawryluk (Liszno).

**Chłopcy klasa VII:** 1. Mateusz Mielniczuk (Liszno), 2. Patryk Socha (Pawłów), 3. Mateusz Kwiatek (Liszno).

**Dziewczęta klasa VIII:** 1. Aleksandra Józwicka (Liszno), 2. Patrycja Frania (Liszno), 3. Patrycja Mazurek (Pawłów).

**Chłopcy klasa VIII:** 1. Kacper Raszyński (Pawłów), 2. Dawid Humeniuk (Liszno), 3. Jakub Cichosz (Pawłów).

**Dziewczęta klasa III gimnazjum:** 1. Natalia Szokaluk (Liszno), 2. Klaudia Humeniuk (Liszno), 3. Wiktoria Kucybała (Liszno).

**Chłopcy klasa III gimnazjum:** 1. Przemysław Humeniuk (Liszno), 2. Szymon Dzierba (Pawłów), 3. Maciej Sadowski (Pawłów).

**Klasyfikacja ogólna:**

**Szkoła Podstawowa:**

I miejsce Szkoła Podstawowa w Pawłowie, II miejsce Szkoła Podstawowa w Lisznie, III miejsce Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Wólce Kańskiej

**Gimnazjum:**

I miejsce Gimnazjum Liszno, II miejsce Gimnazjum Pawłów.

### Dzień Ziemi

30 kwietnia w naszej szkole po raz kolejny obchodzono Dzień Ziemi. W tym roku zorganizowano akcję edukacyjną

pod hasłem: „Ochrona gatunków zagrożonych”. Uczniowie od klasy przedszkolnej do III klasy gimnazjum przygotowali plakaty i transparenty o tematyce ekologicznej. Nad organizacją całego Dnia Ziemi czuwała **Dorota Krupa i Dorota Maziarczuk**.

**Apel z okazji 228 Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja**

3 maja 1791 r. - Sejm Czteroletni po burzliwej debacie przyjął przez akklamację ustawę rządową, która przeszła do historii jako **Konstytucja 3 Maja**. Była ona drugą na świecie i pierwszą w Europie ustawą regulującą organizację władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli. Z tej okazji odbył się apel w wykonaniu **uczniów klasy V**. Piękną akademię przygotowali: **Ewa Krzywicka, Ewelina Aleksandrowska-Rokita i Magdalena Ciechomska**.

### VIII Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy dla klas I-III „W krainie mitów”

27 maja 2019 roku odbył się coroczny VIII Międzyszkolny Konkurs Czytelniczy dla klas I-III „W krainie mitów”. W konkursie wzięły udział szkoły z terenu gminy Rejowiec Fabryczny. Celem konkursu było mobilizowanie uczniów do czytania i zdobywania wiedzy, rozbudzanie pasji czytelniczych oraz zamiłowania do literatury oraz aktywizowanie uczniów poprzez udział w konkursach. Uczniowie wykazali się znajomością mitów greckich, pięknie czytali fragmenty mitów, a także zaprezentowali wybraną postać mitologiczną. Jury nagrodiło zwycięzców: I miejsce przypadło Szkole Podstawowej w Pawłowie, II miejsce – Szkole Podstawowej w Lisznie, a III miejsce – Niepublicznej Szkole Podstawowej w Wólce Kańskiej. Wyróżnienia otrzymali uczniowie z Niepublicznej Szkole Podstawowej w Kaniem i Filialnej Szkole w Krasnem. Konkurs przygotowały i przeprowadziły: **Panie Joanna Herman, Magdalena Boruchalska oraz Iwona Korzeniewska**.

## Wyróżnienia członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

W dniu 17 kwietnia 2019 r. w Teatrze Starym w Lublinie odbyła się uroczysta gala „Laurów Konserwatorskich 2019”. Konkurs organizowany jest corocznie przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, wojewody lubelskiego i marszałka województwa lubelskiego. Tegoroczne „Laury Konserwatorskie” otrzymali: Muzeum Lubelskie w Lublinie, Klasztor OO Dominikanów w Lublinie, Parafia Rzymskokatolicka pw. Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim i Parafia Rzymskokatolicka pw. Św. Bartłomieja Apostoła w Goraju – za skuteczne starania w zakresie przywracania piękna zabytków zaliczonych do dziedzictwa kulturowego.

Podczas uroczystości wręczone zostały także odznaki „za opiekę nad zabytkami” przyznane przez Ministra

Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Glińskiego. Wśród wyróżnionych znalazła się członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa **Monika Kurczewicz**, która odebrała złotą odznakę.



Warto odnotować, iż M. Kurczewicz pod koniec 2018 r. została wyróżniona

Medalem 700-lecia Miasta Lublin „W dowód uznania za wkład i zaangażowanie w rozwój Miasta oraz zasługi na rzecz jego Mieszkańców i podziękowanie za podejmowanie działań inspirujących przyszłość i kształtujących tożsamość lokalną Lublina”.

W 2018 r. wyróżniona została także „Dyplomem uznania” przyznany przez Wojewodę Lubelskiego Przemysław Czarnka „Za wieloletnią rzetelną i sumienną służbę na rzecz ochrony zabytków, wzorowe wywiązywanie się z powierzonych obowiązków oraz odpowiedzialne zaangażowanie w różnorodną działalność Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie z serdecznymi gratulacjami z okazji jubileuszu 100. rocznicy powstania administracji konserwatorskiej w Polsce oraz z życzeniami wielu sukcesów w dalszej działalności”.

Redakcja

- Jerzy Symotiuł -

## „Cztery pory roku”. „Jesień” Cz. VII

**D**o Lublina przyjechał mój brat Mikołaj w poszukiwaniu pracy. Nosił się z zamiarem podjęcia służby w Milicji Obywatelskiej ale mu odradziłem. W tym czasie w KWMO w Lublinie pracował mieszkaniec Pawłowa Stanisław Maciejewski. Zaproponowałem mu natomiast pracę w pionie spółdzielczości. Skontaktowałem się w tej sprawie z kolegą Ziemichodem zatrudnionym w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „SCH”. Kierownikiem działu produkcji, gdzie pracował Ziemichód był inż. Grzechnik, którego znałem osobiście. W rozmowie z kierownikiem dowiedziałem się o wolnym etacie pracownika przemysłu ludowego i artystycznego. Ponieważ zakres obowiązków na tym stanowisku pokrywał się z zainteresowaniami brata Mikołaja wkrótce podjął on tam pracę. Brat zamieszkał razem z moją rodziną. Przez pierwszy miesiąc pozostawał na moim utrzymaniu, wspierałem go drobnymi kwotami pieniężnymi. Stała praca pozwoliła mu wesprzeć finansowo własną rodzinę mieszkającą w Pawłowie. Po kilku miesiącach decyzją władz centralnych sprawy przemysłu ludowego i artystycznego zostały wyłączone z pionu spółdzielczości samopomocowej. Rozpoczęto organizację Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie, zaś w miastach wojewódzkich jej ekspozytur. W związku z tym brat Mikołaj otrzymał polecenie organizacji Ekspozytury CPLiA w Lublinie, która pozostanie oddzielną samodzielną jednostką. Brat Mikołaj nawiązał kontakt z Komitetem Wojewódzkim PZPR w Lublinie w sprawie udzielenia pomocy w organizacji ekspozytury oraz wytypowania odpowiedniej osoby na stanowisko dyrektora. Podczas prowadzonych rozmów zaproponowano bratu obje-

cie stanowiska dyrektora. Równocześnie doradzono bratu aby w sprawie potrzebnego lokalu zwrócić się do Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie. Podzielałem opinię brata, iż nie podoba on obowiązkowi dyrektora. Doradziłem aby przyjmował podania od osób chętnych do pracy w ekspozyturze i jednocześnie zadeklarowałem pomoc w przeprowadzeniu selekcji. O stanowisko dyrektora ubiegał się Andrzej Łomott, posiadający niepełne wyższe wykształcenie oraz kilkuletni staż pracy. Ponadto o zatrudnienie ubiegali się: Waclaw Matysek, nauczyciel z Łęcznej, Waclaw Topolski, Marian Jakubczyk i inni. Niektórzy kandydaci mieli przeszłość partyzancką. Zaproponowałem aby chętnych do pracy przyjmował w uzgodnieniu z Łomottem jako przyszłym dyrektorem ekspozytury. Po otrzymaniu lokalu ekspozytura zaczęła działać w Lublinie. Osobiście po kilkuletniej pracy w WZGS rozważyłem możliwość zmiany zatrudnienia. Na razie jednak trzeba było realizować wytyczne Warszawy. W tym czasie wzmógł się kurs na organizacje spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Na ogromnych opuszczonych terenach w powiatach tomaszowskim i hrubieszowskim zaczęto organizować duże Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz na wsiach mniejsze spółdzielnie produkcyjne. W tym czasie popularne było hasło „niszcz kułaka, współpracuj ze średniakiem, oprzyj się na biedaku”. W terenach wiejskich młodzież na płotach i ścianach budynków gospodarzy posiadających większe obszary ziemi wypisywała kredą i węglem „kułak”. Gospodarstwa rolne jak za czasów okupacji obłożono obowiązkowymi dostawami z dużą progresją dla większych gospodarstw. Pojawiły się kary za niewykonanie planu dostaw

żywca, zboża i ziemniaków. Oporni byli wzywani przed oblicze prokuratora i zdarzały się przypadki ich aresztowania. Delegowani aktywiści do organizacji spółdzielni produkcyjnych stosowali różne chwytły a nawet groźby w stosunku do sprzeciwiających się tworzeniu takich spółdzielni. W pierwszej kolejności nakłaniano do zakładania spółdzielni przez członków PZPR i ZSL. Setki działaczy wysyłanych z miast tygodniami przebywało w terenie nakłaniając chłopów do spółdzielni produkcyjnych. Z drugiej strony docierała wroga propaganda, która mówiła, że spółdzielnie są organizowane na wzór kułchozów w Związku Radzieckim i tym samym zniechęcała rolników. Po kilku latach od otrzymania ziemi w wyniku reformy rolnej chłop obawiał się jej utraty. Organizatorzy spółdzielni produkcyjnych tłumaczyli z kolei, że pojedynczy rolnik jest jak pojedyncza różga łatwa do złamania, a jak będzie w spółdzielni razem z innymi to będzie jak miotła niemożliwa do złamania. Zapewniano, że traktory będą siłą pociągową i pomocą w gospodarowaniu na roli. Ale rolnicy na zebraniach zgłaszali swoje argumenty, że od żelaza ziemia będzie rdzewieć, a poza tym traktor nie narobi nawozów i nie będzie czym nawozić pola. Tam gdzie powstawały spółdzielnie były przypadki, że niektóre kobiety kładły się na ziemi, uniemożliwiając orkę przez traktor. W takim to czasie z Zarządu Głównego Związku „SCH” w Warszawie przyszła dość obszerna instrukcja w sprawie organizacji wzorowych wsi. Początkowo po kilka w każdym powiecie. Idea wyszła z KC PZPR. W tym czasie I Sekretarzem KC PZPR był Władysław Gomułka a sekretarzem m. innymi Marian Spychalski. Od ich nazwisk powstały potem hasła „gomułszczyzna” i „spychalszczyzna”. Po otrzymaniu



niu instrukcji zostałem delegowany do powiatu lubartowskiego w celu wytypowania i obsłużenia dwóch wsi jako wzorowych. Po przyjeździe do Lubartowa spotkałem się z prezesem Powiatowego Związku „SCH” w celu wytypowania wsi znanych z postępowych tradycji. Wybór padł na Przypisówkę i Wolę Sernicką. Z taką propozycją udaliśmy się do I Sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w celu zapoznania go ze sprawą. Zaprosiliśmy go także do udziału w spotkaniach z ludnością wsi. Zreferowałem sekretarzowi otrzymaną z Warszawy instrukcję, poinformowałem o wytypowanych wsiach. Sekretarz nie oponował ale nie wykazał także entuzjazmu. Wyjechał z nami na spotkania z ludnością wsi ale nigdzie nie zabierał głosu. Zebrany w Woli Sernickiej przedstawiłem projekt organizacji wzorowej wsi, które powstają w trudnych u nas warunkach. Założenie było takie aby nie rozpraszać posiadanych zasobów osobowych i finansowych w powiecie a skoncentrować je na wybranych dwóch wsiach. Zakładano, iż we wzorowych wsiach przy pomocy czynów społecznych można wybudować drogi, wymienić na ogniotrwałe pokrycia dachowe budynków, wprowadzić mechanizację (traktory, siewniki), upowszechnić sztuczne nawożenie pól oraz przeprowadzić elektryfikację. Po dłuższej dyskusji zebrani podjęli uchwałę o przystąpieniu do organizacji wzorowej wsi. Następnie udaliśmy się do Przypisówki. Miejscowość ta znana była w okresie międzywojennym z zapatrywań postępowych, lewicowych, z dobrze działającą komórką Komunistycznej Partii Polskiej. Po zreferowaniu wytycznych instrukcji podczas dyskusji niektórzy obecni mieszkańcy proponowali organizowanie w tej wsi spółdzielni produkcyjnej. Wyjaśniłem, że dziś przyjechaliśmy w sprawie organizacji wzorowej wsi, natomiast w przyszłości będzie można rozważyć możliwość zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Także i w tej wsi zebrani po dłuższej dyskusji podjęli uchwałę o przystąpieniu do organizacji wzorowej wsi.

Przy końcu 1951 r. prezes Król, sekretarz Mazurek i ja zostaliśmy

wezvani na rozmowę do Zarządu Głównego Związku „SCH” w Warszawie. Po godzinie 15.00 w sali konferencyjnej zjawili się członkowie prezydium zarządu głównego: prezes Ozga-Michalski, sekretarz generalny Marian Jaworski i inni członkowie wydziałów w celu dokonania oceny naszej pracy. W pierwszym rzędzie dokonano krytycznej oceny prezesa Króla. Zarzucano mu, że nie respektuje zarządzeń zarządu głównego, lecz prowadzi swoją własną politykę w województwie lubelskim. Z kolei sekretarz Mazurek usłyszał, że za mało dokłada starań w sprawach organizacyjnych związku, są uwagi dotyczące załatwiania pism i zarządzeń przez odpowiedzialnych kierowników i pracowników. Jeżeli chodzi o mnie to zarzuty padły ze strony kierowniczkich działu kulturalno-oświatowego dotyczące niewłaściwego stosunku do pracowników, a w szczególności do instruktorki zespołów artystycznych, która złożyła na mnie skargę. Następnie wszyscy zabieraliśmy głos obalając zarzuty wobec naszej pracy. Osobiście wyjaśniłem, że praktycznie mam instruktorkę-figurantkę, które przepisuje tylko sprawozdania, nie wyjeżdża w teren w celu przeprowadzenia kontroli, połączonej z udzieleniem instruktarzu na miejscu. Stwierdziłem, że nieroby nie są nam potrzebni a obrona mojej pracownicy ze strony kierowniczkich zarządu głównego jest nieusprawiedliwiona. Dodałem, że osobiście mam krytyczne uwagi pod adresem działu kulturalno-oświatowego zarządu głównego. Jednakże nasze wyjaśnienia niezbyt przychylnie zostały przyjęte. Sądzone, jak to w tym czasie było w zwyczaju, że zastosujemy samokrytykę i będziemy się bić w pierwi za popełnione błędy. Po opuszczeniu budynku zarządu głównego zaproponowałem prezesowi Królowi wspólną kolację oraz wypicie pół litra wódki „na wzmocnienie ducha”. Chociaż prezes ze względu na stan zdrowia unikał spożywania alkoholu przyznał, że moja propozycja jest do zaakceptowania. W rozmowie z prezesem stwierdziłem, że dzisiejsze spotkanie w zarządzie głównym daje wiele do myślenia. Zadeklarowałem,

że odejdę z pracy aby uniknąć sytuacji, kiedy będę zdejmowany ze stanowiska. I tak też po powrocie z Warszawy podjąłem starania o przejście do innej pracy. W tym czasie brat mój Mikołaj zrezygnował z pracy w lubelskiej ekspozyturze CPLiA. Równocześnie pracownicy tej ekspozytury, na moją propozycję, wystąpili z wnioskiem do WZ”SCH” w Lublinie o wyrażenie zgody na moje przeniesienie do nowego miejsca pracy. Pomimo oporów prezesa Króla prezydium związku ostatecznie wyraziło zgodę na moje przejście do CPLiA w Lublinie. Przewidywałem ówczas, że mogą nastąpić zmiany nie tylko w WZ”SCH” ale i innych organizacjach i instytucjach w związku z aresztowaniem Władysława Gomułki. Do pracy w Ekspozyturze CPLiA w Lublinie zostałem przeniesiony 16 stycznia 1952 r. Moje przewidywania niebawem się sprawdziły. W wyniku rozgrywek politycznych został odwołany ze stanowiska Prezes Franciszek Król i ze względu na stan zdrowia przeszedł na emeryturę. Odeszli również członkowie prezydium Mazurek i Gdowska. W Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie odwołany został Przewodniczący Paweł Dąbek. Ze stanowiska Prezesa WKZSL odwołano Nazimka, powołując na jego miejsce Gawlika. Byłem zadowolony, że bez większego szumu przeszedłem do spokojniejszej pracy. W nowym miejscu pracy przydały mi się doświadczenia nabyte podczas organizacji Spółdzielni Pracy „Garncarz” w Pawłowie w okresie międzywojennym. Przemysł ludowy i artystyczny w województwie lubelskim był dość dobrze rozwinięty. Zadaniem CPLiA było ujęcie go w formy zorganizowane. Tam gdzie były większe skupiska rzemieślników i artystów powstawały spółdzielnie. W Pawłowie reaktywowano spółdzielnię z okresu przedwojennego. Garncarstwo a później bednarstwo stanowiły podstawowe wyroby w tej spółdzielni. Na bazie tradycyjnie produkowanych samodzielnych, kilimach, na ręcznych warsztatach tkackich powstawały spółdzielnie w Zamościu, Krasnymstawie, Kocku i innych miejscowościach. W powiecie biłgorajskim

rozwinięta była chałupnicza ręczna produkcja włosianki i sitarstwo, w Nałęczowie spółdzielnia drzewna, gdzie oprócz ozdobnych mebli były wyrabiane tace, skopki a nawet szklane cygarniczki do papierosów. Przy ekspozyturze powstało rejonowe biuro handlowe z odpowiednim magazynem zajmujące się skupem i sprzedażą wyrobów ludowych, nie tylko z pionu spółdzielczego, ale również od

indywidualnych producentów-chałupników. Trzeba stwierdzić, że był to okres rozwoju produkcji chałupniczej, gdyż przemysł w wielu branżach był jeszcze w powijakach. W Pawłowie, gdzie przed wojną powstała spółdzielnia garncarska, zdecydowano o budowie nowego zakładu. Oddelegowany pracownik do spraw inwestycyjnych doprowadził do wymiany gruntów posiadanych przez spółdzielnię na

uroczysku zwanym „Mogilki” na dogodniejsze usytuowane przy szosie Pawłów-Rejowiec. Istniejący budynek spółdzielni został rozebrany i przeniesiony na nowy plac. Tam zostały wybudowane nowe hale do wyrobów garncarskich oraz dębowych beczek, piec do wypalania garnków a także budynki biurowe.

Ciąg dalszy w następnym numerze

- Andrzej Kosz -

## Udany weekend gminnych zespołów śpiewaczych

Majowy weekend obfitował w wiele udanych występów zespołów śpiewaczych z gminy Rejowiec Fabryczny, uczestniczących w dwóch przeglądach o charakterze konkursowym.

W sobotę 11 maja 2019 r. w miejscowości Okopy w gminie Dorohusk odbył się IX Powiatowy Festiwal Piosenki Strażackiej. W przesłuchaniach uczestniczyło 36 wykonawców. W tym przeglądzie bardzo dobre wrażenie na jurorach festiwalu wywarli reprezentanci naszej gminy. W kategorii soliści do lat 12 – drugie miejsce zajęła **Malwina Lachowska** z Pawłowa. Kategorię solistów powyżej 18 lat zdecydowanie wygrała **Maria Kociuba** z miejscowości Liszno-Kolonia, członkini zespołu śpiewaczego „RADOŚĆ” z Liszna. Natomiast w kategorii zespołów śpiewaczych bez akompaniamentu miejsce II wyśpiewały „Pawłowianki” z Pawłowa. III miejsce w tej samej kategorii wyśpiewały panie z zespołu śpiewaczego „Seniorki” z Wólki Kańskiej.

Dobłą passę występów zespoły śpiewacze kontynuowały na drugi dzień, w niedzielę. W pięknej scenarii amfiteatru w parku przy Urzędzie Miasta i Gminy Rejowiec odbyły się eliminacje powiatowe do kolejnej edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Do przesłuchań zgłosiło się 26 wykonawców z terenu powiat chełmskiego.

Gminę Rejowiec Fabryczny reprezentowały zespoły śpiewacze „Radość”



Zespół „Echo” z Gołębia



„Pawłowianki” oraz „Seniorki” z Wólki Kańskiej

z Liszna, „Seniorki” z Wólki Kańskiej, Pawłowianki” z Pawłowa oraz „Echo” z Gołębia, a także dwie solistki Maria Kociuba i Agnieszka Bandosz.

Jury Przeglądu nagrodzone zespoły podzieliło na trzy kategorie. W kategorii trzeciej znalazły się zespoły śpiewacze „Seniorki” z Wólki Kańskiej oraz „Pawłowianki”. Natomiast w kategorii pierwszej znalazły się *ex aequo*: zespół śpiewaczy „Rakołu-

pianki” oraz „Echo” z Gołębia, te dwa zespoły z rąk jurorów otrzymały nominację do reprezentowania powiatu chełmskiego w dalszych eliminacjach, tym razem na szczeblu wojewódzkim, które odbędą się w Muzeum Wsi Lubelskiej w dniu 26 maja b.r.

Wszystkim nagrodzonym wykonawcom serdecznie gratulujemy, a zespołowi „Echo” życzymy udanego występu w Lublinie.



- Dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz -

# Sportowo-turystyczna podróż marzeń do Hiszpanii

Podróż przebiegała śródziemnomorskim wybrzeżem Hiszpanii, poczynając od starych historycznych miast, m. innymi Walencji, poprzez Murcję, Alicante, Góry Sierra Nevada do Benidorm, miasta XXI wieku, nowoczesnych budowli i wieżowców jak na Manhattanie. Odbywała się pieszo i wynajętym samochodem. Codziennie pokonywaliśmy co najmniej 10 km pieszo, zwiedzając najpiękniejsze miejsca i zabytki oraz przejeżdżając 100-150 km samochodem. Dopisywała pogoda. Dni były ciepłe, słoneczne i pracowite od wschodu do zachodu słońca. Byłam dumna ze swojej rodziny i własnej aktywności fizycznej. Podróż oprócz niesłychanych wrażeń rozbudziła we mnie radość życia. Widoki gajów oliwnych, pomarańczowych i cytrynowych, pięknych nowoczesnych ale jeszcze nie zasiedlonych apartamentowców górskich, wiosek o nazwie zbiorczej „pueblo blanco” budowanych z białego kamienia. Napotykanne po drodze kilometrowe tunele i wąskie zakręty w Górach Sierra Nevada pozostaną w pamięci do końca moich dni. Wspominać będę niepowtarzalną architekturę, muzea, kościoły, średniowieczne zamki i warownie z białego marmuru otoczone zielenią. Ale wróćmy do początku.

Zaproszenie do wspólnego wyjazdu do Hiszpanii (27.11.-10.12.2018 r.) i udziału rodzinnego w maratonie otrzymałam od młodszego syna Ryszarda z Krakowa. W listopadowy wieczór 2018 r. odzywa się dzwonek mojego warszawskiego telefonu. „Posłuchaj mama” - mówi Ryszard „za dwa tygodnie 2 grudnia 2018 r. wystartuje w hiszpańskiej Walencji maraton z udziałem tysięcy biegaczy z całego świata i będzie przebiegał ulicami tego pięknego miasta, które zdą-



Autorka w Hiszpanii nad Morzem Śródziemnym

żyłem poznać. *Jutro zgłaszam uczestnictwo: swoje, żony Ewy i syna Piotra przygotowującego się do egzaminu z j. hiszpańskiego*”. Wiem, że w biegu równoległym na 10 km pobiegnie przyjaciółka Piotra i koleżanka ze studiów medycznych w Krakowie, Hiszpanka o imieniu Dianne, mieszkająca na Wyspach Kanaryjskich. Dowiaduję się, że Dianne zdążyła już podjąć pracę w jednym z miejscowych szpitali i wynająć trzypokojowe mieszkanie blisko centrum. Zaprasza nas do siebie na czas maratonu. „- *Mama jak się czujesz? Czy jesteś gotowa na wspólny wyjazd? Koszty związane z rejestracją biegu i dwutygodniowym pobytem na terenie Hiszpanii biorę na siebie. Uczynię wszystko, aby to była najpiękniejsza podróż Twojego życia i podziękowanie z mojej strony za wszystko. Pomyśl i odpowiedz!*”. Początkowo zaniemówiłam z wrażenia, ale bez głębszego zastanowienia odpowiedziałam: jadę z Wami, koniec siedzenia w domu ze smutnym obrazem jesiennej co-

dzienności. Czas na przygodę. Kocham sport, podróże, bo oznaczają zawsze coś nowego. Bilet kolejowy na trasie Warszawa - Kraków nas szybko pociąg „Pendolino” otrzymuję po kilku dniach. Podróż komfortowa trwa niewiele ponad godzinę. Jednodniowy pobyt u rodziny w Krakowie. 27 listopada opuszczamy zadymiony smogiem Kraków. Na lotnisko Kraków-Balice odwozi nas wnuczka Paula.

Kulminacyjny punkt podróży – Maraton „Walencja ciudad del Running” (Walencja miasto maratonów) obejrzałam biernie jako obserwator. Zwycięzcą maratonu w Walencji został Marokańczyk, uzyskując czas 2 godz., 4 minuty. Synowa Ewa przebiegła dystans w 4 godz. 36 minut a syn Ryszard uzyskał czas 4 godz. 38 minut. Wnuk Piotr po 28 kilometrach zszedł z trasy, ale zasłużył na moją pochwałę, bo sama droga do celu (brał udział po raz pierwszy) jest wartością samą w sobie i nikt jemu tej drogi nie odbierze.

Aktualnym rekordzistą świata w biegach maratońskich jest Kenijczyk z czasem 2 godz. 1 minuta i 39 sekund. Ten wspaniały rezultat osiągnął w maratonie berlińskim. Zwycięstwa i nagrody pozwalają najlepszym wybić się z biedy i utrzymywać z tego całe wioski w dżungli.

Maraton w Walencji dostarczył nowych informacji, jak to na naszych oczach rodzi się współczesna kultura fizyczna, gwiazdy sportu i dojrzewają talenty. Biegi maratońskie to naprawdę coś niebywałego, a ich atmosfera niepowtarzalna. Budzi to podziw, szacunek, a dla niektórych świadczy o szaleństwie. Biega nie tylko Europa, Azja czy Oceania. Na potęgę biegają Polacy niezależnie od wieku. Do Walencji przyjechało około około 100 naszych rodaków i dla nich przyjdzie również czas na nagrody i zwycięstwa.

Walencja należy do starych miast nasyconych historycznymi budowlami, nierzadko w stylu kolonialnym. Ma piękne obiekty maratońskie, białe baseny wypełnione wodą i Muzeum Oceanografii. Osobliwością Walencji jest zagospodarowana pradolina rzeki „Rio Turia”, stanowiąca jeden wielki ogród o nazwie „Jardin del Turia” (kwiaty, kwitnące krzewy, alejki, różne gatunki palm). Brzegi pradoliny zagłębionej kilkanaście

metrów w dół, łączą piękne mosty. Szczególną osobliwością jest Park Wodny na obszarze ponad 16 km kwadratowych poprzecinany alejkami. Można go zwiedzać pieszo lub samochodem. Jest położony w południowo-zachodniej części miasta.

W Murcji zwiedziliśmy kościół katedralny „De Santa Maria” oraz Plac Kwiatów „Plaza de los Flores”. Alicante wyróżnia średniowieczna warownia o nazwie „Castle Santa Barbara” zlokalizowana na jasnej, nagiej skale oraz fragment parku wodnego z jednostkami pływającymi, które czasowo tu stacjonują.

Wyjątkową część regionu Andaluzji stanowią Góry Sierra Nevada (góry śnieżne), ciągnące się na obszarze o długości 100 i szerokości 40 km. Stanowią one najpiękniejszą i najbardziej popularną pod względem turystycznym krainę. Najwyższy szczyt osiąga 3478 m. Na tarasowych wzniesieniach tych gór zlokalizowanych jest wiele wiosek nazywanych zbiorczo „pueblo blanco”. Domy wiosek parterowe lub jednopiętrowe zbudowane są z miejscowego białego kamienia i otoczone parkanami rzeźbionymi w kamiennych skałach. Uroda wiosek jest niepowtarzalna, a wieczorne oświetlenia dodają im niezwyklej wyjątkowości. Do dwóch największych miast Andaluzji: Al-

merii i Grenady nie zdążyliśmy dojechać.

Do pereł południowo-wschodniego wybrzeża Hiszpanii zaliczone zostało Benidorm, miasto nowoczesności i wzniosłych budowli. Jest ono najbardziej rozpoznawalnym miejscem z widokami na drapacze chmur powyżej 30 pięter. Najwyższy budynek do 47 piętrowy wieżowiec. Zwiedzającym zachwyty dostarcza park rozrywki o nazwie „Terra Mítica” (Ziemia Mityczna), inspirowany zabytkami starożytnej Grecji, Rzymu i Egiptu. Dostępna plaża o nazwie „Levante Beach” ze złotym piaskiem i palmami oraz bary, puby i kafejki oczekują gości.

Na zawsze w pamięci pozostanie przejazd samochodem po tarasowo wznoszących się zboczach Gór Sierra Nevada, wielokilometrowej długości tunele i ostre zakręty przyprawiające o ból głowy. Do oczu napływały łyż strachu i niedowierzania, ale warto było przeżyć takie niepowtarzalne chwile.

W każdym działaniu, we wszystkim co robię, pragnę zawsze postępu. Nie lubię spadać na dno. Miejsce mego urodzenia na terenie dawnej gminy Pawłów nie zdefiniowało mojego życia, lecz sport i wykształcenie. Dziękuję za podróż marzeń do Hiszpanii z moją rodziną.

## Nadbużańskie Święto Pszczoły



Nadbużańskie Święto Pszczoły. Halina Rzepecka trzecia z lewej

W dniu 2 czerwca 2019 r. w Rudzie Hucie odbyło się obchodzone z dużym rozmachem i wieloma atrakcjami „Nadbużańskie Święto Pszczoły”. Podczas tegorocznego święta na deskach amfiteatru wystąpił gościnnie m. innymi zespół śpiewaczy z Pawłowa „Pawłowianki”, nagrodzony gromkimi brawami za swój występ.

Podczas uroczystości został rozstrzygnięty IX Powiatowy Konkurs Kulinarny „Miód dobry na wszystko”. W konkursie uczestniczyła pawłowianka, a równocześnie członkini „Pawłowianek”, Halina Rzepecka, która za „Miodzik z mniszka lekarskiego” otrzymała wyróżnienie.

Redakcja





# Kącik poetycki



**Ireneusz Rolewicz (REN)**  
Mieszka i pracuje w Chełmie. Absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, studia prawnicze na UMCS w Lulinie. Pierwsze nieśmiałe próby pisarskie rozpoczął dosyć późno, jak na swój wiek, bo w 2009 roku, mając już „pierwsze” półwiecze życia za sobą. Od 2010 r. spotkania z literatami z Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”. Przełomowy rok 2010, gdy od jesieni z inicjatywy Longina Jana Okonia powstaje Chełmski Klub Literatów „Osnowa”, którego Autor jest współzałożycielem i członkiem. Pod okiem mistrza rozpoczął na nowy rozdział w swojej twórczości, doskonalili warsztat, próbuje sił we fraszkopisarstwie, czego efektem jest tomik **O co chodzi...?** wydany równolegle z tomikiem **Szept trzmiela**



## Biegnę

Biegnę do ciebie  
trawą po rosie  
łąką czerwcową  
skąpaną kwieciami

biegnę do ciebie  
górami wysoką  
przepastną granią  
nad bramą piekieł

biegnę do ciebie  
po bruku wieków  
ulicą miasta  
kolebki grzechu

biegnę do ciebie  
zmysłów dotknięciem  
z bagażem wspomnień  
ściśniętym w dłoni

biegnę do ciebie  
oszałały ślepiec  
czuję twą bliskość  
ciałem spragnionym

gdzie się ukryłaś  
przed kim lico chronisz  
miłości moja  
niepowszednia

## Chcę z tobą wyjść

Tuż obok siebie  
od wczoraj do dziś  
sekwencja dnia  
przenosi w głąb  
narastający krzyk  
na pozór nic  
cóż więcej chcieć  
inni jak my  
chcę z tobą wyjść  
zacerpnąć tchu  
poszukać źródła  
latać wśród chmur  
wrócić na skrzydłach  
upaść do stóp  
na nas już czas

tak duszno tu

## Boży ład

Kropla rosy  
perła na źdźble  
jak łza poranka  
między ziemią a niebem  
w środku wiatru  
muzyka  
utrudzone pszczoły  
świątują obfitość nektaru  
przezroczyste ważki  
dzienni policjanci  
patrolują bezszelstnie  
czubki traw  
nic ważnego się nie dzieje  
gdzie  
w tym bożym ładzie  
schować się  
mysia dziurka zajęta  
szarak  
wyszedł spod miedzy  
tylko na chwilę  
liść łopianu życzliwie  
zaprasza w cień  
wszędobylska mrówka  
przyniosła wiadomość  
nie tylko dla mnie  
będzie deszcz  
potem słońce  
wiatr i chmury  
noc i dzień  
miesiąc  
rok...

## czerwone pomarańcze

ukryłem przed tobą księżyc  
zaborczy w podglądaniu  
chciał zbyt wiele,  
ale nie jesteś dla niego

gdybym mógł  
schowałbym ciebie przed światem  
w szklanej kuli z płatkami śniegu  
w domku z piernikowym dachem

ukryłem przed tobą wiatr  
zbyt często przynosił burze  
nieposkromiony zuchwalec  
pędził chmury, zasłaniając słońce

na dłoni położyłem  
ofiarowane tobie  
trzy czerwone pomarańcze:  
miłość, uniesienie, pożądanie...

## Pamiętam Ikara

Niby ptak  
myślą wzlatuję ponad  
wzrokiem pospolitym  
nie dosięgam dali

gdzie kończy się morze  
a gdzie ładu połąć  
czy półbogów spotkam  
na granicach grani  
czy z monetą w dłoni  
przewoźnika szukać

zachłannie  
skrzydeł cmy podobny  
ku światłu się zbliżam  
chcąc nowe zobaczyć

pamiętam Ikara  
chwila milczenia

przeszłości się lękam  
wydarzeń co były  
dobra to znajoma

by przeżyć odrzucam  
co we mnie nie moje  
i lecę wyżej  
bezustannie w górę

## Chciałem

Zachwycasz mnie  
jak siadasz  
jak pijesz herbatę

koci błysk w oczach  
kiedy pragniesz  
nie uszedł uwadze

pamiętam  
czego wtedy chciałem

chciałem dotknąć  
posmakować ustami

być w tobie z latem  
chodzić po kałużach  
bosymi stopami

zarem ognia cieszyć  
na pustej polanie

po prostu kochać  
całą ciebie chciałem

zachwycasz mnie dalej  
jak siadasz  
jak mówisz  
tylko proszę  
nie odchodź  
z innym na herbatę

Ireneusz Rolewicz



# Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Uroczyste obchody 75. rocznicy bombardowania Pawłowa. Fot. Dominika Kowalczyk



Pawłowska pielgrzymka



Zespół „Pawłowianki” na festiwalu w Okopach



Stulecie Parafii w Kaniem



XII Zlot „Kapumaniaków”



Roczne obrady Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Patriotyczna uroczystość w Szkole Podstawowej w Pawłowie

Wydanie gazety  
współfinansowane ze środków  
Gminy Rejowiec Fabryczny

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa  
**SKOK CHMIELEWSKIEGO**